Ner 126. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 czerwca.

Zły humor i niezadowolenie lewicy z rządowych projektów walutowych wybuchnęły w poniedziałek szerokim strumieniem zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi walutowej. To, co można było tylko czuć w ogólnym tonie i chłodnej treści deklaracyi p. Plenera w Izbie, wystąpiło jasno w przemówieniu, które przywódca lewicy wygłosił w komisyi.

Zły humor, niezadowolenie i może jeszcze coś więcej, jak zobaczymy niżej, dostrzegamy w wywodach p. Plenera, bo opozycyą tego nazwać nie można. P. Plenera wszystko gniewa w projektach rządowych: i ustalenie relacyi, i jej wysokość, i wolne tempo w nabywaniu złota, wszystko, nawet nowa jednostka monetarna. Z goryczą przypomina on, że ongi uczynił był wniosek o utrzymanie starego guldena i wprowadzenie półguldenówek; parlament nawet przyjął ów wniosek, ale rząd „naturalnie“ go nie uwzględnił. To „naturalnie“ mówi więcej, niż argumenta p. Plenera, i jest ono najlepszą sygnaturą usposobienia lewicy i jej przywódcy w sprawie walutowej.

Usposobienie to dość łatwo sobie wytłumaczyć. Zjednoczona lewica uważa — trudno wiedzieć dlaczego, ale nie jedyne to jej złudzenie w tym kierunku — że sprawa reformy waluty w Austryi jest specyalnie jej uprzywilejowanym terenem, że jestto część składowa jej programu partyjnego. Jak nigdy w Austryi nic p r z e c i w, ale wiele b e z zjednoczonej lewicy zrobiono, tak poniekąd da się powiedzieć, że i sprawa walutowa zrobiła się jakoś bez lewicy, a przynajmniej nie odegrała ona, przy jej wprowadzeniu w praktyczny tok, tej roli, którą dla siebie windykuje tu więcej jeszcze niż gdziekolwiek. Przed rokiem 1891 mogła to jeszcze znieść lewica spokojniej, ale w pełni „ery Kuenburg“ — to rzeczywiście więcej niż znieść zdoła stronnictwo, do którego tak wybor nie da się zastosować miano, nadane w Niemczech dzisiejszym adherentom Bismarcka — miano stronnictwa „tęsknoty.“

Najprzykrzejsze to, że właśnie wychodząc z założenia, o którem mówimy, z założenia o pewnych „nabytych prawach“ lewicy do sprawy walutowej, lewica dojść także musi do konsekwencyi o pewnych „nabytych obowiązkach“ swych wobec reformy monetarnej — opozycyi zasadniczej czynić jej nie może. Z kombinacyi tych dwóch sprzecznych czynników: niemożności zasadniczego odrzucenia projektów rządowych z jednej, a irytacyi z powodu przebiegu sprawy z drugiej strony, powstała onegdajsza mowa p. Plenera.

Stwierdzając to, zachowujemy jak największą wobec tego stronnictwa lojalność: gdybyśmy na chwilę chcieli zejść z tego, względnie życzliwego stanowiska, moglibyśmy wejść łatwo na drogę mniej miłych dla lewicy przypuszczeń; moglibyśmy n. p. w tym ustępie mowy p. Plenera, w którym, powtarzając zarzuty *Nordd. Allg. Ztg*, insynuował rządowi chęć zrobienia interesu na lekkim guldenie przez ustalenie relacyi na szkodę wierzycieli zagranicznych, widzieć chęć kokietowania z Niemcami z pokrzywdzeniem własnej ojczyzny; moglibyśmy w jego potępieniu oznaczania z góry relacyi widzieć odbicie tych interesów, które z niepewności w tym względzie skorzystać mogą; moglibyśmy w jego krytyce wysokości relacyi słyszeć znów echo interesów tej warstwy, której zysk w tej sprawie jest szkodą produkcyi. Tego wszystkiego widzieć i słyszeć n i e c h c e m y. Widzimy tylko — powtarzamy to raz jeszcze — zły humor i rozdrażnienie.

Powiedzieliśmy, że może i coś więcej tkwi na dnie deklaracyi p. Plenera. Cóżby to być mogło? Z tych wszystkich, zdaniem p. Plenera, ujemnych punktów reformy, o których mówimy, punktów bardzo zasadniczych, nie czyni jednak jego stronnictwo kwestyi decydującej przy głosowaniu. P. Plener wyszukał punkt inny, a omówiwszy go, zakończył wprost groźnie: „Zwracam uwagę, że byłoby dobrze nie występować przeciw temu wnioskowi, bo inaczej nie zdołalibyśmy na długo zwalczać w sobie tych wszystkich wątpliwości, które mamy wobec innych części projektu.“ Więc zapowiedź opozycyi. O cóż idzie? P. Plener nie chce, aby nabyte przez oba rządy złoto leżało bezczynnie aż do czasu rozpoczęcia właściwej reformy, ale chce, aby je zaraz oddawano Bankowi austro-węgierskiemu w zamian za srebro, spoczywające w jego piwnicach, a srebrem tem wykupiono 80 milionów papierowych not jednoguldenowych.

Pomijamy wszelkie techniczne wątpliwości, jakie się tutaj nasuwają, w pierwszej linii lekceważoną nieco przez *N. fr. Presse* trudność pogodzenia wniosku Plenera z postanowieniem projektu, które nakazuje z guldenów srebrnych wybijać korony, podczas kiedy p. Plener chce guldeny puścić w obieg zamiast papieru. Pomijamy to; przyznajemy nawet chętnie, że zasadniczo przeciw projektowi p. Plenera nie można wystąpić, gdyż nie pociąga on za sobą skurczenia się obiegu, więc podrożenia środka obiegowego. Dlaczego jednak p. Plener, mimo tych wszystkich trudności technicznych, nie wystąpił raczej z żądaniem „ufundowania“ tej części not państwowych, a domagał się zaraz ich wykupienia. Skutek dla kredytu państwa byłby ten sam, a *modus procedendi* bez porównania łatwiejszy. Ale tu właśnie dochodzimy do najciekawszego punktu w wywodach p. Plenera, najwięcej rzucającego światła na stanowisko lewicy w sprawie waluty.

P. Plener propozycyą swą chce uzyskać dowód, że legislatywa i rząd (oczywiście głównie idzie o ten ostatni) s z c z e r z e dążą do uregulowania waluty. P. Plener chce rządowi okazać, że niezupełnie wierzy w tę szczerość całej akcyi. Czy na prawdę wierzy, czy nie, to inna rzecz: o k a z a ć na zewnątrz chce, że nie bardzo wierzy. Nic charakterystyczniejszego nad odpowiedź Dra Steinbacha na ten ustęp mowy przywódcy lewicy. „Że złoto — mówił p. minister — do którego nabycia rząd prosi o upoważnienie, p r z e z n a c z o n e j e s t r z e c z y w i ś c i e t y l k o n a c e l e u r e g u l o w a n i a w a l u t y, o tem wątpić nie można, mając na uwadze cały związek tego projektu z innemi, tudzież na przepisaną tu k o n t r o l ę n a d p r z e c h o w y w a n i e m z a p a s ó w z ł o t a.“

Więc o to boi się p. Plener? Boi się może, żeby z zapasów złota rząd nie tworzył skarbu wojennego? Boi się, że cała akcya walutowa jest komedyą? Tego naturalnie nie powiedział przywódca lewicy, ale niewątpliwą miał intencyę zaznaczenia, jak małą dozą ufności obdarza w tej sprawie rząd.

Mieliśmy już sposobność wypowiedzieć swoje zdanie o wartości takiej taktyki nieufności i podejrzeń w sprawie reformy waluty. Powtarzać się nie będziemy. Ale wolno nam przypomnieć, że kiedy z innej zupełnie strony objawiły się takie podejrzenia, *Neue freie Presse* z całym zasobem oburzenia i pogardy dla takich „niskich“ insynuacyj rzuciła się przeciw rozsiewaczom niepokojących wieści. O projekcie obecnym p. Plenera pisze szanowny ten organ z zupełnym entuzyazmem. I rzecz naturalna. *Si duo faciunt idem, non est idem*, zwłaszcza, kiedy raz idzie o antysemickiego posła, a drugi raz o przywódcę liberalnej lewicy!

Mniejsza zresztą o te koziołki logiczne wiedeńskiego organu. Chodziło nam głównie o zbadanie motywów, jakie podyktowały mowę p. Plenera w komisyi walutowej. Widzimy, że nie brak im politycznego interesu, a i w tym względzie zawiera wczorajszy artykuł *Neue freie Presse* nieoceniony przyczynek do politycznej moralności lewicy. *Neue freie Presse* oświadcza wyraźnie, że dwuznaczna polityka rządu w Czechach i sprzeczności, zachodzące między mową hr. Schoenborna w sprawie wekelsdorfskiej a obietnicami hr. Kuenburga w klubie zjednoczonej lewicy, wytworzyły ten „pogłos goryczy, który brzmiał w mowie p. Plenera“..... w sprawie reformy waluty. Bardzo pięknie! Tylko, sądząc walutę ze stanowiska ugody czeskiej, niema już lewica prawa oburzać się na Młodoczechów za to, że na walutę patrzą ze stanowiska czeskiego prawa państwowego. *L'un vaut bien l'autre.*

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na nową pokojową ennuncyacyę cesarską, wypowiedzianą podczas prywatnej audyencyi deputowanego Dra Haasego. Dr Haase dziękował monarsze za materyalne poparcie budowy szpitala w Cieszynie; w toku rozmowy na wzmiankę, że ów szpital przyjął na siebie obowiązek dostarczenia w razie wojny stu łóżek dla rannych oficerów, oświadczył cesarz: „Niema wcale powodu do obaw, żebyśmy mieli przeżyć ciężkie czasy wojny; w każdym razie jednak troskliwość ta jest pocieszającą“. Z tem większą skwapliwością zaznacza prasa wiedeńska powyższe słowa cesarskie, że od dłuższego już czasu brakowało z ust powołanych podobnych zapewnień, do których nawykł już świat polityczny Europy i które rzucają jasne promienie w szarą atmosferę międzypaństwowej sytuacyi. Zapewne słowa monarchy, wypowiedziane mimochodem i prywatnie, nie mają tak doniosłego znaczenia, jakieby mieć mogło takie same oświadczenie publiczne; ludność austryacka przywykła jednak cenić każdy wyraz swojego monarchy bardziej, niż gdzieindziej cenione są długie mowy i wystąpienia publiczne, powtarzające się zbyt często i przemijające w najlepszym razie bez wrażenia.

O odwiedzinach cara rosyjskiego w Niemczech nie wiadomo jeszcze nic pewnego. Według informacyj *Polit. Corresp.*, o których donosiła wczorajsza depesza, odwiedziny te mają trwać nie dłużej nad godzinę; ceremonialny zatem ich charakter zaznaczonymby został demonstracyjnie. Jak donoszą z Kopenhagi do dzienników niemieckich, car do ostatniej chwili pozostawał pod naciskiem dwóch, przeciwnie działających wpływów. Teść cara, król duński, zawsze bronił zdania, że odwiedziny są konieczne; inną opinię wyrażało najbliższe otoczenie cara. Car, według tych wywodów, nie jest wcale obowiązany do odwzajemnienia cesarzowi niemieckiemu wizyty. Na odwiedziny cesarza Wilhelma, złożone w Peterhofie w roku 1888, odpowiedział już car swojego czasu. Co zaś do odwiedzin z r. 1890, złożone one były wśród takich okoliczności, że nie wymagają bynajmniej rewizyty. Car po pewnym namyśle zdecydował się pójść za radą króla duńskiego. — Wbrew doniesieniom *Pol. Corr.*, według wiadomości, jakie odebrał z Kilonii *Schwäbischer Mercur*, car zabawi w Kilonii całe dwa dni, nie wysiądzie jednak wcale na ląd, lecz cały czas pozostanie na jachcie „Polarnaja Zwiezda“. Wogóle, jak zwykle, cały program podróży otoczony jest głęboką tajemnicą, która ma służyć za rękojmię bezpieczeństwa cara.

W Rzymie trwa w dalszym ciągu przesilenie, rozpoczęte z chwilą uchwalenia wotum nieufności dla Rudiniego. Kiedy Giolitti w ubiegły piątek zawiadomił Izbę, że król dymisyi gabinetu nie przyjął i że zatem rząd postanowił zażądać uchwalenia sześciomiesięcznego prowizoryum budżetowego, parlament przyjął te oświadczenia burzliwemi objawami niezadowolenia. Dep. Bonghi postawił wniosek, ażeby odnośnego projektu rządu zupełnie do dyskusyi nie dopuszczać. Markiz Rudini wystąpił jednak przeciwko temu z naciskiem, twierdząc, że Izba nie jest uprawniona potępiać gabinet nie wysłuchawszy go wcale. Wywody Rudiniego wywołały zwrot, a wniosek jego dążący do rozpoczęcia dyskusyi nad przedłożonym projektem, został przyjęty znaczną większością. Żądanie prowizoryum budżetowego na okres sześciomiesięczny jest zupełnie jasne — rząd zamierza Izbę rozwiązać, a nowe wybory przedsięwziąć w jesieni, w terminie zatem najodpowiedniejszym i tradycyjnym. Wyborcy powołani zostaną do urny we wrześniu lub w październiku, obrady nowej Izby zaczęłyby się w takim razie w listopadzie. Opozycya jest gotowa uchwalić prowizoryum, ale tylko na dwa miesiące w celu przyspieszenia wyborów. Prawe i lewe centrum będzie prawdopodobnie postępowało w tej sprawie wspólnie z prawicą. Złym dla rządu jest symptomatem, że przy wyborach uzupełniających do komisyi budżetowej, która ma obradować nad prowizoryum, wybrano wszystkich trzech kandydatów opozycyjnych. Giolitti prowadzi rokowania z przywódzcą prawego centrum deputowanym Sonnino; przypuszczają jednak, że powodzenie ich mało ma za sobą szans. Gdyby rzeczywiście nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, król Humbert znalazłby się wobec dwojakiej ewentualności: albo musiałby dać gabinetowi dymisyę, albo też udzielić mu, na podstawie przysługującej królowi władzy, pozwolenia do rozwiązania Izby i do poboru podatków na trzy miesiące.

Kwestya, czy konstytucya uprawnia Koronę do podobnego postąpienia, jest przedmiotem dyskusyi w kołach poselskich, przyczem każda grupa wydaje opinię według swojego stanowiska lub swoich interesów. Artykuł 9 konstytucyi włoskiej upoważnia króla do rozwiązania Izby wśród jakichkolwiek okoliczności, obowiązuje go jednak do zwołania nowego parlamentu w przeciągu czterech miesięcy. Wnioskują zatem jedni, że król tem samem ma prawo podczas tego parlamentarnego interregnum wydawać wszelkie zarządzenia, potrzebne dla regularnego biegu spraw. Inni powołują się na zasadę, że rozpisywanie podatków konstytucya przyznaje jedynie ciałom prawodawczym i mniemają, że król przekraczając swoją kompetencyę, dopuściłby się naruszenia ustaw zasadniczych. W roku 1849 dwukrotnie wprawdzie król włoski pobierał podatki bez zezwolenia Izb i nikt mu z tego nie czynił zarzutu, lecz były to wówczas chwile wojenne, a monarcha sprawował władzę dyktatorską. — Komisya budżetowa obradowała już wczoraj nad sprawą prowizoryum.

Co do głosów prasy, te dosyć ostro oświadczają się przeciwko rządowi. *Fanfulla* domaga się natychmiastowych nowych wyborów, oraz wzywa komisyę, żeby oświadczyła się za nieuchwaleniem prowizoryum. *Opinione* także występuje przeciwko nagłemu załatwieniu ważnych kwestyj budżetowych i odkładaniu wyborów. Kilka innych dzienników wyraża podejrzenie, że rząd pragnie uzyskać czas do agitacyi wyborczej, ażeby sobie wytworzyć większość. Niektóre z nich przemawiają za przejściem do porządku dziennego nad projektem rządowym z tego względu, że byłoby to najwyraźniejsze wotum nieufności dla gabinetu, który się narzucił bezprawnie, niepowołany i nieposiadając kwalifikacyi. Dzienniki ministeryalne, jak np. *Tribuna*, oświadczają, że przyspieszenie projektowanego terminu prowizoryum budżetowego byłoby zamachem na przywileje korony, której konstytucya pozostawia cztery miesiące czasu do zwołania nowej Izby.

Polityczne koła w Anglii żywo zajęte są sprawą rozwiązania parlamentu angielskiego. W piątek odbyła się rada gabinetu; krąży pogłoska, że ministeryum postanowiło na niej ostatecznie rozwiązać Izbę poselską, o ile możności zaraz po Zielonych Świętach. Chodzi tylko jeszcze o zatwierdzenie królowej; prawdopodobnie nastąpi ono niebawem, tak, iż Balfour będzie mógł już w tych dniach złożyć w Izbie odnośną deklaracyę. Jest atoli obawa, że deklaracya ta da hasło wszystkim prawie deputowanym do opuszczenia sali parlamentu, ażeby módz się całkowicie poświęcić agitacyi wyborczej; tem się tłumaczy zwlekanie rządu ze stanowczą decyzyą. Według innych wersyj rozwiązanie parlamentu nastąpi dopiero dnia 22 czerwca. *Morning Post* zapewnia, iż w każdym razie po Świętach postanowienie rządu zostanie ogłoszone publicznie.

Francuzi w Afryce.

Współzawodnictwo mocarstw europejskich w owładnięciu afrykańskiego lądu, jakkolwiek wywołało wiele objawów nie zbyt pochlebnie świadczących o rzekomej misyi kulturnej Europy, ma przecież także tę niewątpliwie dobrą stronę, iż przyczynia się do poznania i zbadania nowych krain i nowych ludów. Olbrzymia przestrzeń afrykańskiego lądu była do niedawna jeszcze białą kartą, na której ręka geografa kreśliła tylko przypuszczalne biegi wielkich rzek, dostępnych zaledwie kilka mil od ujścia dla podróżników i kupców europejskich. Dopiero w ostatnich 30 latach obudziło się żywsze zajęcie dla niezbadanych głębin „czarnego kontynentu,“ który już u swych wybrzeży tyle ciekawych i oryginalnych szczegółów zawierał. Cały szereg odważnych podróżników zapuścił się od północy i zachodu w głąb Afryki, a jakkolwiek drogi ich dla rozlicznych przeszkód stawianych przez klimat i dzikość mieszkańców, niedaleko sięgnęły, to przecież już pobieżne sprawozdania o właściwościach zbadanych przestrzeni, zachęciły europejskie mocarstwa do politycznego opanowania krajów, zamieszkałych przez ludność, która nie zdołała wytworzyć żadnej niemal państwowej organizacyi.

W tym geograficzno-politycznym wyścigu Francya zajmowała pierwsze niemal miejsce, a sfera jej wpływów rozszerzała się z rokiem każdym w sposób zadziwiający. Z biegiem czasu wytworzyły się trzy odmienne i oddzielne grupy posiadłości francuskich w Afryce, z których każda obszarem swym znacznie przewyższała kraj macierzysty. Posiadłości północne nad brzegiem Śródziemnego morza położone, składają się z Algieru, Tunisu i Sahary należącej do tych prowincyj. Jest to najbogatsza, najbardziej rozwinięta i najlepiej zorganizowana część francuskiej Afryki, a co najważniejsza jedyna, której warunki klimatyczne pozwalają na systematyczną europejską kolonizacyę. Dzieje zdobycia Algieru i zajęcia Tunisu, są zbyt powszechnie znane, aby je tu powtarzać, zaś co do znaczenia tych krajów wystarczy nadmienić, że są one obecnie niejako zamorskiem przedłużeniem Francyi, której język, obyczaj i handel panują tam bez podziału i bez współzawodnictwa, której flota znajduje w takich portach jak Tunis i Biserta niezdobytą podstawę do dzia-

NAJMŁODSI.

(66) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Zygmunt mówił długo, ulegając potrzebie wypowiedzenia tego, co go zajmowało tak gorąco. Potrzebował słyszeć sam siebie, swoje argumenta i wywody, chociaż nie spodziewał się być zrozumianym. Opowiadając o dyskusyi swojej, przytaczał argumenta przeciwnika, a czasem myśląc głośno, wyrażał swoje wątpliwości, chwiał się w opinii własnej. Wówczas Ola rzuciła raz i drugi trafną uwagę, świadczącą, że rozumiała, iż przedmiot nie był jej obcy.

Z początku nie zwróciło to uwagi Zygmunta; w zapale, zasłuchany w swoją własną wymowę, przyjmował uwagi Oli, jakby nie wiedział, z jakich ust pochodziły, jakby nie słyszał.

Lecz nagle usłyszał, zrozumiał i stanął zdumiony.

Wrażenie, jakie to na nim wywarło, było stokrotną dla Oli nagrodą. Patrzył na nią długo, wymownie, oczy mu się rozpromieniały. Szybko przystąpił ku niej, ujął jej drobne dłonie w uścisku, podźwignął z miejsca i pociągnął z mroku ku światłu lampy.

— Co ty za dziwna jesteś kobieta?... — przemówił zcicha, z uczuciem, obejmując jednem spojrzeniem całą jej postać.

Stali na przeciw siebie, blisko, w pełnem świetle lampy, wzruszeni głęboko, samotni wśród ciszy.

On zdumiony, ujęty, świadom w tej chwili wszystkiego, co od tak dawna Ola dla niego czyniła, przenikniony wdzięcznością — ona drżąca, onieśmielona, tak jak w pierwszych czasach jurpolskich, zawstydzona tem, co dotychczas czyniła bezwiednie, ale szczęśliwa bez granic — po raz pierwszy w życiu szczęśliwa.

Milczeli oboje.

I naraz Ola podniosła głowę; spotkały się ich wejrzenia: jego rozpromienione wdzięcznością, jej rzewne, niemal łzawe, a głębokie.

On ją przyciągnął do siebie, a ona bez oporu złożyła głowę na jego ramieniu.

— Siostro... ukochana moja! — wyszeptał Zygmunt i zbliżył swe usta do czoła Oli.

Ona drgnęła tak, jakby całą jej postać od stóp do głowy przeniknęła iskra elektryczna. Wysunęła się z jego objęć i oddaliła się nieco, spozierając wokoło z przestrachem.

Po raz pierwszy to osamotnienie, w jakiem byli, wydało się jej niestosownem i niebezpiecznem.

Tego wieczora rozmowa już nie szła.

Zygmunt wkrótce wyszedł, a przez kilka dni następnych Ola widocznie unikała spotkania się z nim sam na sam.

Poufałość ich stosunku dotąd wszakże nie dziwiła nikogo. Wszyscy wiedzieli o ich zażyłości od dzieciństwa, a poważne usposobienie Zygmunta i stanowisko Oli w rodzinie ułatwiało i tłumaczyło tę poufałość.

Jedna tylko Irena z szyderstwem nieraz wspominała o samotnych konferencyach Oli z Zygmuntem. Widocznie ją to drażniło.

W kilka dni po owem zajściu z Olą, Zygmunt przyszedłszy wieczorem do pałacu Murilla, zastał panią Stefanię, wybierającą się z córką na raut. Zabawił z niemi chwilę i oświadczył, że po ich wyjeździe zostanie dłużej z Olą. Mówił spokojnie i naturalnie, przecież to się nieraz przedtem zdarzało. Dziś jednak te słowa podziałały w dziwny sposób na Irenę. Z tą samowolnością, która była cechą jej natury, zmieniła nagle postanowienie. Zdjęła kapelusz, który miała na głowie i usiadła naprzeciw Zygmunta, ruchem nerwowym ściągając rękawiczki z drobnych, różowych paluszków.

— Nie pojadę! — rzekła — głowa mię boli.

Pani Stefania, znając nieprzemożone kaprysy jedynaczki, nawet nie usiłowała walczyć. Po kilku uwagach, zbytych milczeniem, wyszła, rada może w duchu, że dziś nieco odpocznie. Oli nie było w salonie; Irena i Zygmunt pozostali sami.

Siedzieli chwilę, milcząc.

Irena od czasu do czasu rzucała na niego przenikliwe spojrzenia, które on czuł na sobie i starannie ich unikał, w obawie, że raz spotkawszy się z tym wzrokiem, nie zdoła oprzeć się urokowi. Wstał, wziął kapelusz i zabierał się do odejścia.

Irena zaśmiała się ironicznie i powstała także.

— A... — przemówiła — pan odchodzisz? Byłam tego pewna. Pozostałbyś, gdybyśmy były odjechały — odchodzisz, bo zostając w domu, przeszkodziłyśmy ci w słodkiem sam na sam z Olą!...

Zygmunt niecierpliwie się żachnął.

— Doprawdy, nie pojmuję — odparł zimno — co pani szkodzić mogą moje rozmowy z Olą.... Wszak pani masz tylu innych wokoło siebie, z którymi rozmawiać chcesz i możesz... Margrabia Montebello, wicehrabia de Lormes, książę de Sarthes!... Jabym nie śmiał...

Irena gwałtownie zbliżyła się ku niemu i schwyciła go za rękę. Oczy jej pałały.

— Nie śmiałbyś! — przerwała — więc ja sama mam cię ośmielać... ja sama mam ci powiedzieć, że...

Urwała nagle i odstąpiwszy nieco od Zygmunta, pochyliła głowę, jakby strwożona.

On milczał, zdziwiony tym niespodziewanym wybuchem. Pożerał ją wzrokiem. Cudowną była w tej chwili ośmielenia niezwykłego, zarumieniona — ona tak zuchwała, tak zalotna zawsze!

Po chwili zwolna podniosła głowę i spojrzała na niego wilgotnemi oczyma.

— Zygmuncie — rzekła — chciałabym raz rozmówić się z tobą, rozmówić na seryo....

Ton mowy był tak poważny, że Zygmunt aż się cofnął, pełen podziwu. W ciągu tak długiego czasu codziennych niemal stosunków było dość sposobności na poważną rozmowę. A jednak prócz śmiechu i żartów, prócz zwykłych salonowych, czasem bardzo swobodnych frazesów, on z ust Ireny nic innego dotychczas nie słyszał. Zkądże dziś ta zmiana, którą zapowiadał i wyraz twarzy niespokojny, jakby strwożony, i ton mowy zupełnie niezwykły?

— Ty... ze mną?.. — powtórzył, widząc, że ona nagle zamilkła.

Irena schyciła go znowu za rękę.

— Nie znasz mnie! — zaczęła mówić pospiesznie, opuszczając wszelkie przedwstępne frazesy.— Wy wogóle kobiet nie znacie. Ale nie dziwię się tym, którzy mnie otaczają zwykle. Oniby pragnęli, abym jeszcze mniej czuła i myślała... Oni chcą chwilowej zabawy, upojenia, szału, a do tego ani myśleć, ani czuć nie trzeba; trochę gorączki, nieraz sztucznie wywołanej, wystarczy. Ale ty, ty Zygmuncie, zastanawiający się aż do zbytku nad wszystkiem i wszystkimi, żeś ty mnie do dzisiaj nie odgadł, nie poznał, to mię dziwi i... boli!

Mówiła szybko, gwałtownie, i w toku mowy, czując snadź, że w języku polskim brakuje jej dostatecznej wprawy, zaczęła po francusku, głosem przyciszonym, aby nie być słyszaną. Pochyliła się tak ku niemu, że oddech jej palący czuł na swojej twarzy i od czasu do czasu lekkie dotknięcie miękkich jej włosów na czole. Ogień jej oczu przenikał go na wskróś, odurzała woń upajająca. On teraz z kolei lękał się podnieść oczu, aby się nie spotkać z jej wzrokiem, aby nie zobaczyć tych wdzięków, które go pociągały nieprzemożoną siłą, ramion białych, drżących pod wpływem wzruszenia, a nęcących bujnością swych kształtów, ust namiętnie rozchylonych, jakby czekających pocałunku.

Ona mówiła dalej tymsamym tonem, pospiesznie, gwałtownie, a coraz ciszej:

— Ileż to razy, gdym szła w wir zabaw, czekałam od ciebie jednego tylko słowa, jednego spojrzenia, któreby mi powiedziało: zostań! Aleś ty sam mówił mi: idź! Nadaremnie błagałam cię wzrokiem, jeśli nie ustami: ocal mnie! ty jeden ocalić mnie możesz! Nadaremnie i teraz to ci mówię!

Szeptane słowa miały czasem aksamitne brzmienie prośby, a czasem ostry ton skargi, żalu, rozpaczy. Wzrok ciskał chwilami iskry, to znowu ogarniał Zygmunta niewymowną jakąś a rzewną pieszczotą.

— Ocal mię! — szeptały jej usta. Tuliła się niemal do niego.

On ujarzmiony tym czarem, który z jej oczu, ust wpółotwartych i całej postaci szedł ku niemu i ogarniał go nieprzemożoną siłą, jeszcze usiłował walczyć.

— Wszak ci nic nie grozi, kuzynko — przemówił — tylu innych, świetnych majątkiem, stanowiskiem, imieniem, składa ci hołdy i powtarza codziennie to słowo: kocham!

Irena wzdrygnęła się.

— Kocham! — powtórzyła z szyderstwem. — Nie jeden mi to powtarza, to prawda. Książę de Sarthes mówi mi to codziennie i to słowo mi obmierzło! A jednak, czuję to, są takie usta, któreby mi to wypowiedziały inaczej, samem brzmieniem wyrazu poruszyłyby całą duszę, całą istotę. Wiem, że istnieje, że być musi takie uczucie, które się banalnie miłością zowie, a które porywa całą istotę w szale upojenia. Szukam takiego uczucia i szukać nie przestanę bądź co bądź! Nie zadowolą mnie teraz puste słowa, ani złudzą kłamane uczucia... Nie jestem dzieckiem... żyję i mam prawo do życia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

łań wojennych w zachodniej części Śródziemnego morza.

Drugą grupę posiadłości francuskich stanowią Senegambia z górnym Sudanem, tak zwane *riviéres du Sud*, czyli brzeg ciągnący się od Gambii do angielskiej kolonii Siera-Leone, i osady nad zatoką gwinejską jak Bassam, Assinie, Popo, a wreszcie tylekrotnie wymieniane w ostatnich czasach Kotonu i Porto-Novo. Nad Senegalem osiedlili się Francuzi jeszcze w XVII wieku, ale silniejsze rozszerzenie ich posiadłości aż po nad górny Niger ku tajemniczemu Timbuktu rozpoczęło się dopiero od lat 20 pod kierunkiem znanego z wojny francusko-pruskiej jenerała Faidherbe. W tym czasie złamali Francuzi potęgę kilku murzyńskich królików, którzy próbowali im opór stawiać, puścili na Niger pierwsze swoje kanonierki i zawarli z Anglią układ wielkiej doniosłości, oznaczający ściśle granicę sfery wpływów obu mocarstw w zachodniej i środkowej Afryce.

Posiadłości nad rzekami Ogowe i Kongo, obejmujące obszar półtora razy większy niżeli cała Francya, tworzą trzecią kategoryę, której powstanie datuje z najświeższych zdarzeń. Państwo nad Kongo zawdzięczają Francuzi prawie wyłącznie śmiałej inicyatywie i niezwykłej przedsiębiorczości jednego człowieka, którego nazwisko śmiało może stanąć obok podróżników tej sławy, co Barth, Nachtigall, Livingstone i Stanley. Tym człowiekiem jest ów Brazza de Savorgnan, porucznik okrętowy francuskiej marynarki, który odbył w latach 1881 do 1884 trzy podróże w głąb Afryki, biorąc za punkt wyjścia dawną francuską kolonię nad Oceanem atlantyckim, Gabon, odkrył w ciągu tych wypraw współcześnie ze Stanleyem średni bieg rzeki Kongo i poddał ludy zamieszkujące całą przestrzeń od Gabonu aż do ujścia potężnego dopływu Konga z prawej jego strony, Oubanghi, zwierzchnictwu Francyi. Brazza nietylko zbadał dotychczas zupełnie nieznane kraje i ludy, ale potrafił bez krwi rozlewu i bez wielkich kosztów zorganizować zarząd tej ogromnej przestrzeni i zniewolić niespokojne i barbarzyńskie plemiona tamtejszych murzynów do bezwarunkowego uznania powagi nowych władców.

Te trzy grupy stanowiły dotychczas, każda dla siebie, zupełnie odrębną geograficzną i administracyjną całość i były rozdzielone tysiącami kilometrów niezbadanych krajów. Pomiędzy Algierem a Senegambią i Sudanem rozciąga się największa na ziemi pustynia, utworzona ze strasznych wydm piaszczystych bez wody i bez roślinności, której nieliczne oazy są zaludnione przez okrutne plemiona Tuaregów, żyjących prawie wyłącznie z łupiestwa i rabunku, a pomiędzy Nigrem i najbliższemi posterunkami francuskiego Kongo leżą niezależne i jedyne w Afryce muzułmańskie państwa, Bornu, Sokoto i Adamaua, odcięte w dodatku od południa nieprzebytemi lasami, ukrywającemi w swym wiecznym cieniu niezliczone stada słoni i najdzikszych ludożerców. Pokonać te przeszkody, przebyć te na pozór nieprzezwyciężone zapory, połączyć swoje posiadłości od brzegów Śródziemnego morza aż do granic belgijskiego Kongo w jedną olbrzymią całość, takie było marzenie Francuzów, któremu niepodobna odmówić wielkości.

Rozpoczęły się zatem wyprawy w dwóch kierunkach. Od Algieru i Tunisu wdzierali się francuscy podróżnicy w głąb Sahary, aby dotrzeć do brzegów Nigru, a projekt kolei żelaznej przez wielką pustynię wychodził zwolna z dziedziny projektów, przez wybudowanie linii łączących Oran z oazą Ain-Sefra, i Konstantynę z rozkosznym ogrodem palm, zwanym Biskrą. Z przeciwnej strony, od południa, posterunki wojskowe rozstawione od senegalskiego miasta Saint-Louis aż do Segu i Bamaku nad Nigrem, oczekiwały przybycia rodaków z północy nadciągnąć mających. Były to jednak daremne wysiłki; 1,500 kilometrów pustyni oddziela najdalej na południe wysuniętą oazę algierską El-Golea od Nigru, a olbrzymiej tej drogi żaden Francuz nie potrafił dotychczas przebyć, ci zaś, którzy, jak Flatters i Douls posunęli się zbyt daleko, padli z rąk Tuaregów, a z usiłowań ich żaden ślad nie pozostał.

O wiele szczęśliwszemi były próby otwarcia komunikacyi pomiędzy średnim Nigrem, jeziorem Czad, a osadami w Kongo. Przestrzeń do przebycia była niemniejsza, przeszkody klimatu i ludzi równie groźne, ale posuwanie się naprzód ułatwiał przepysznie rozwinięty system rzeczny. Dwa równoległe dopływy Kongo, z północy na południe płynące, Oubanghi i Sanga, zostały zużytkowane do posunięcia się jak najdalej na północ. Tamtędy wyruszyli Crampel i Fourneaux, pierwszy przez Oubanghi, drugi przez Sangę, i dotarli aż do punktów, w których żegluga na tych rzekach staje się niemożliwa. Po tragicznej śmierci Crampela zastąpił go Dybowski, podczas gdy Brazza nad górną Sangą pierwsze francuskie obwarowania wznosił. Jednocześnie porucznik okrętowy Mizon dążył przez Niger i Benouë, przecinając Adamauę i środkowo-afrykańską wyżynę rozdziału wód, ku brzegom Sangi, nad którą rzeczywiście stanął po dwuletniej, niesłychanie męczącej podróży i po zwalczeniu przeszkód, stawianych mu nietylko przez naturę i murzynów, ale także przez angielskich ajentów.

Podróż Mizona stanowić będzie epokę w rozwoju francuskich posiadłości w Afryce, a olbrzymie jej znaczenie łatwo ocenić, rzuciwszy okiem na mapę Afryki. Dzięki bowiem wytrwałości młodego podróżnika, sztandar francuski powiewa obecnie bez przerwy wpoprzek afrykańskiego lądu od ujścia Senegalu przez cały niemal Niger aż do brzegów Kongo, na linii dłuższej, niż odległość od Gibraltaru do Petersburga, wśród żyznych i ludnych krajów, obejmując przestrzenie, których powierzchnia oblicza się na miliony kilometrów kwadratowych. Prócz tego podróż Mizona i układy pozawierane przez niego z murzyńskiemi plemionami środkowej Afryki, odbierają posiadłościom niemieckim w Kamerunie wszelkie znaczenie polityczne, odcinając je zupełnie od tak zwanego „Hinterlandu“, tj. od krajów nienależących bezpośrednio do strefy nadbrzeżnej i odejmując w ten sposób Niemcom możność dalszego rozszerzania swych wpływów.

Tryumf Francyi jest zatem wielki i zupełny, a jeżeli koła rządzące w Rzeczypospolitej zrozumieją i ocenią dokładnie całą doniosłość tych nowych zdobyczy, a prywatna inicyatywa znajdzie dostateczne poparcie organów rządowych, w takim razie posiadłości afrykańskie staną się niedługo rzeczywiście, jak mówią Francuzi, „czarnemi Indyami“ i wynagrodzą Francyi utratę jej wspaniałych osad w Azyi i w Ameryce północnej.

Sympatye cywilizowanego świata muszą stać w tym razie po stronie Francyi, gdyż nie ulega wątpliwości, iż polityka jej w Afryce jest oparta na zasadach humanitarnych, nie gnębi i nie tępi plemion, ulegających jej władzy; a jeśli porównamy owe tak hałaśliwie reklamowane, a tak krwawe i niszczące wyprawy Stanleya, silnie przypominające barbarzyństwa Kortezów i Pizzarów, odbyte przy pomocy licznych oddziałów wojskowych, wybornie uzbrojonych, z podróżami Brazzy, Crampela lub Mizona, którzy nie spalili ani jednej wioski afrykańskiej, nie dziesiątkowali ani jednego murzyńskiego plemienia — musimy przyznać bez wahania, że sposób postępowania Francuzów jest o wiele szlachetniejszy, a ich działalność daleko godniejsza miana cywilizacyjnego posłannictwa.

Rada państwa.

Z telegramu wiadomo, iż na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uczynił deput. Roser wniosek, aby posiedzenia komisyi walutowej były jawne. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący komisyi walutowej dep. Jaworski i oświadczył, iż on i jego przyjaciele polityczni głosować będą przeciw temu wnioskowi. Mowca nie przeczy, iż sprawa, o którą chodzi, jest wysoce ważna i że każdego posła interesują wszystkie jej fazy. Mimo to przemawiają niektóre powody przeciw wnioskowi Rosera. Zaraz z początku dyskusyi zwrócono się w komisyi do ministra z niektóremi pytaniami. Odpowiedź na te pytania ze strony ministra mogła nastąpić albo o tyle, o ile mogła się była dostać do publicznej wiadomości, albo też ta odpowiedź mogła być najzupełniej wyczerpującą, przyczem jednak nie należy przeoczać, iż minister skarbu, chcąc jasne światło na całą sprawę rzucić, będzie się czuł zniewolonym poruszać rzeczy, które przynajmniej w obecnem stadyum do ogłoszenia się nie kwalifikują. Wskutek tego mowca, jako przewodniczący apelował do uczuć honoru i do dyskrecyi członków komisyi i jest przekonany, iż po tym apelu wszystko to, co w komisyi mówiono, tylko w tym zakresie dostanie się do publicznej wiadomości, w jakim minister skarbu na to przyzwoli. Na tem może tylko dyskusya zyskać; im dalej prace postępują, tem konkretniejsze pytania będą stawiane, a odpowiedzi mogą zawierać punkty drażliwsze. Komisyę walutową złożono z 48 członków właśnie dlatego, aby wszystkie stronnictwa Izby miały w niej swoich przedstawicieli, a przez to odpada także po części potrzeba jawności, gdyż nie jest wykluczonem, iż w poszczególnych klubach z zastrzeżeniem dyskrecyi, członkowie komisyi walutowej odpowiednie wyjaśnienia dają swoim kolegom. Oto powody, dla których mowca i jego towarzysze polityczni nie mogą głosować za wnioskiem Rosera.

Deput. Kraus nie należąc do żadnego klubu, ze swego stanowiska nie może się zgodzić na to, aby robiono różnicę między tymi posłami, u których można liczyć na dyskrecyę, a tymi, u których na dyskrecyę liczyć nie można. Jeśli przewodniczący zażąda zachowania dyskrecyi, to trzeba bezwarunkowo przypuścić, iż każdy członek Izby do tej dyskrecyi się zobowiąże. Uwaga dep. Jaworskiego ubliża tym członkom Izby, którzy do komisyi walutowej nie należą. Zresztą przewodniczący może pewne kwestye zastrzedz do traktowania na poufnem posiedzeniu. Nie należy unikać jawności, gdyż ludy Austryi interesują się żywo tą kwestyą. Mowca zastrzega się w końcu przeciw ubocznym myślom, które tkwiły w wywodach Jaworskiego.

Dep. Neuwirth nie może ukryć, iż zwalczanie wniosku Rosera wywarło na nim przykre wrażenie. Posiedzenia komisyi budżetowej są z reguły jawne. Cały ogół ludności ma nietylko interes, ale prawo wiedzieć, jak kwestye walutowe są traktowane. Wywarłoby bolesne wrażenie, gdyby obrady walutowe rozpoczęto od zamknięcia drzwi.

Dep. Fuss mniema, iż nie odpowiadałoby godności Izby, gdyby posłów wykluczono od obrad w komisyi walutowej.

Wniosek Rosera uchwalono. Przeciw niemu głosowali Polacy.

Wniosek dep. Dipaulego względem odpisania podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, po przemówieniu wnioskodawcy, oraz posłów Tekly'ego, Kaisera, Teliszewskiego i Riglera, przekazano komisyi podatkowej.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad ustawą, regulującą przemysł budowlany koncesyonowany. Przemawiali posłowie Exner, Zucker i Bohatz, poczem dalsze rozprawy przerwano. Obrady nad tym przedmiotem zajmą 6 do 8 posiedzeń.

Następne posiedzenie naznaczył przewodniczący na piątek d. 3 czerwca. Dep. Zallinger wnosi, aby przyszłe posiedzenie odbyło się we czwartek d. 2 czerwca. Przewodniczący poddał ten wniosek pod głosowanie. Większość Izby oświadczyła się za tem, aby następne posiedzenie odbyło się we czwartek.

Nowy podatek zarobkowy.

Podajemy dziś dokończenie mowy posła Czecza, wypowiedzianej w komisyi podatkowej:

Nowy projekt ustanawia w § 3 all. 2, że tylko wtedy dzierżawca ma prawo domagać się uwolnienia od podatku, jeżeli z rodziną dzierżawiony grunt własnoręcznie obrabia. Z tego wynika, że rodzina z małemi dziećmi prawie nigdy nie będzie miała prawa do uwolnienia, że istnieje wątpliwość, czy się wolność nie traci, jeżeli się grunt obrabia z czeladzią i na pewno przypuścić należy, że używanie bydła pociągowego dzierżawcę pozbawia tego małego dobrodziejstwa.

Autor projektu zapewne przeoczył, że bardzo wiele rodzin prawie wyłącznie z dzierżawy żyje i że w dzisiejszych okolicznościach bardzo trudno przychodzi obok czynszu dzierżawnego jeszcze podatek płacić. Twierdzę nawet, że to u przeważnej części małych dzierżawców jest niemożebne, że dzierżawca tylko dlatego dzierżawę trzyma, bo własnej roboty sobie nie liczy, a uwzględniając, że wobec braku kapitału tylko wtedy intenczywniej gospodarować można, jeżeli się powierzchnię obrobionej ziemi zmniejsza w stosunku do kapitału, wskutek czego właściciele stosunkowo większych obszarów i stosunkowo małego kapitału koniecznie części swych gruntów wydzierżawić muszą, można powiedzieć, że projekt niniejszy, gdyby się stał ustawą, byłby zaporą dla rozwoju rolnictwa w ubogich krajach. Dzierżawca podatku płacić nie będzie, a jeżeli właściciel grunt jednak wydzierżawić musi, to przerzucony zostanie podatek na właściciela gruntu i tenże będzie podwójnie obciążony, co nie może leeć w intencyi ustawodawcy.

Muszę jeszcze podnieść, że all. 7 tego samego § uwalnia od podatku zarobkowego zarobki poboczne, jeżeli ich dochód rocznie nie przenosi 30 złr. Można atoli być pewnym, że komisya podatkowa nigdy nie zechce uważać dochodu z dzierżawy za poboczny dochód rolnika, choćby ten obok dzierżawy miał jeszcze odpowiedni grunt własny. Uwolnienia zatem dla rolniczych dochodów będą jaknajszczuplej wymierzone.

Wcale ciekawe jest porównanie powinności podatkowej, przypadającej z wydzierżawionego gruntu i wydzierżawionego przemysłu o równym dochodzie. Uważając dzierżawcę i wydzierżawiającego za jedną grupę i nadmieniając z góry, że podatek dochodowy będzie równy, zapłaci z dzierżawy przedsiębiorstwa przemysłowego: a) dzierżawca: podatek zarobkowy według oszacowania komisyi, którą przemysłowiec wybierał i która jego interesu bronić będzie; b) wydzierżawiający: podatek rentowy z czynszu dzierżawnego do wysokości 2%; z dzierżawy gruntu: a) dzierżawca: podatek zarobkowy według oszacowania komisyi, w której sami przemysłowcy zasiadają i interesów dzierżawcy bronić nie będą; b) wydzierżawiający: z dochodu katastralnego 22·7%. Z tego wynika niekorzyść dla grupy dzierżawy gruntowej w wysokości 20·7%.

Możnaby zarzucić, że dochód rzeczywisty jest wyższy od dochodu katastralnego. Zarzut ten prawie nigdzie nie jest uzasadniony. Kiedy oszacowano dochód katastralny, nie było ani zamorskiej konkurencyi, ani niemieckich ceł na zboże i drzewo, ani zamknięcia granic z przyczyn policyjno-weterynaryjnych. Wszystko to obniżyło dochód rzeczywisty do poziomu dochodu katastralnego, lub niżej. A jeżeli deszcze lub posucha, lub nawet grad, lub myszy plon zniszczą, to mimo to podatek gruntowy płacić trzeba, podczas gdy przemysłowcy z łatwością prawnie od opłaty uwolnić się będą mogli.

Dalszem obciążeniem rolnictwa jest wyłączenie od uwolnienia (§ 2 all. 3) przemysłowego przerabiania produktów rolnych lub leśnych. W tem tu już miejscu muszę podnieść, jak trudne jest rozróżnienie, gdzie rolnictwo się kończy, a gdzie przemysł się zaczyna i do jakich nadużyć wykonanie obecnej ustawy doprowadziło, właśnie dlatego, że nawet administracya skarbowa jasnego pod tym względem poglądu niema. Kiedy bowiem inspektorowie podatkowi na tartaki wszędzie podatki nakładają, orzekł trybunał administracyjny orzeczeniem z d. 21 grudnia 1889 r. L. 4.212, że nadanie drzewu formy, do zbytu łatwiejszej, nie stanowi zmiany pierwotnego produktu, a wskutek tego tartaki, które własne drzewo rzną, wolne być mają od podatku zarobkowego. Różne młynki, śrótowniki, suszarnie, cegielnie, ażeby już nie wspomnieć o tuczeniu bydła, przerabianiu nabiału itp., uważało się dotychczas za gałęzie przemysłu rolnego, wolnego od podatku, a według nowego projektu podatkowego trzebaby rozłożyć każde gospodarstwo, choćby najmniejsze, na cały szereg pojedynczych przedsiębiorstw, z których każde osobno podatek płacić będzie. A więc osobno od młynka (żarn), osobno od śrótownika, osobno od piły itd., nawet osobno od utrzymywania krów, jeżeli na 1·5 hektarów gruntu, obsianego roślinami pastewnemi, przypadnie więcej jak jedna krowa. To znaczyłoby wypędzić krowy ze wszystkich stajen włościańskich, a takiej atrybucyi ani inspektorowi, ani komisyi dać nie można. O szczegółach projektu pod tym względem przekonać się można w pozycyach taryfy 12, 23, 43, 48, 22, 4, 28, 30, 32 i mnóstwo innych. A więc potrzeba koniecznie taryfę i ustawę tak przerobić, ażeby komisya nikogo krzywdzić nie mogła.

Przechodząc nareszcie do niektórych poszczególnych postanowień, muszę podnieść, że § 35 ustanawia podwójne opodatkowanie małych przemysłowców, co usunąć należy. Na podstawie § 31 znowu wymierzanoby podatek osobny od przedsiębiorstw, które jedność stanowią i których rozłączyć nie można, n. p. kamieniołom a wapiennik, cegielnia a kopanie gliny i t. p. Pod tym względem również zmiana potrzebna. Do § 80 zauważyć muszę, iż jako przyczynę, która uprawnia przemysłowca do częściowego opustu podatku, zaliczyć należy również: zawieszenie roboty przez robotników (strejki).

Kończąc, pozwolę sobie jeszcze powiedzieć kilka słów o taryfie, która w obecnych rozmiarach jest zanadto zawikłana i dla opodatkowanego, a zatem i dla komisyi niezrozumiała. Pod tym względem zmiana jest koniecznie potrzebna. Taryfa jednak potrzebuje gruntownego przerobienia, bo trudno zrozumieć, dlaczego jak n. p. w poz. 5 fabryka sztucznych ócz płacić ma od jednego robotnika minimalnie 3 złr., a maksymalnie 12 złr., kiedy w serkarni (poz. 6) od robotnika płacić przyjdzie 4 do 16 złr. Takich przykładów możnaby mnóstwo przytoczyć. Do odddziałów II, III, IV, V, które wymieniają przedsiębiorstwa, na jakie ma być wymierzony podatek według ilości mieszkańców miejscowości, w której się znajdują i pewnej taksy stałej, zaliczono także przedsiębiorstwo, które nie dla lokalnych potrzeb, lecz dla wielkiej konsumcyi pracuje. Zależność zatem od ilości mieszkańców jest nieuzasadnioną. Głównie atoli muszę się oświadczyć przeciw skali progresywnej, według której podatek ma być wymierzony od przedsiębiorstw w oddz. VI, to jest tam, gdzie komisya, bez innych oznak, dochód z przedsiębiorstwa ma oszacować. Pojmuję i pochwalam skalę progresywną przy podatku dochodowym, przy podatku zarobkowym atoli gdzie się zdarzyć może wielki zarobek, który nader mały dochód daje, stanowczo ją potępić muszę.

Dużo mówiono o moralności podatkowej i p. minister sam podniósł, na jak niskim poziomie ona u nas stoi. Nie zaprzeczam, że koniecznie ją podnieść należy. Lecz moralności podatkowej nietylko przy płaceniu podatków wymagać należy, ale także przy wymierzaniu i dekretowaniu nowych podatków trzeba o moralności nie zapomnieć. A jeżeliby nowy projekt odstąpił zupełnie i przewrócił pewne pojęcia prawno podatkowe, które się oddawna wśród ludności wżyły, jeżeliby chciano obciążyć gałęzie produktywne, które dotychczas już największe ciężary ponoszą, jak rolnictwo, ażeby innym ulżyć, toby się to również sprzeciwiało moralności podatkowej. Polecam tedy względom wys. komisyi rekrutów, zaciągnąć się mających do podatku zarobkowego, t. j. rolników austryackich i stawiam wniosek, ażeby od Towarzystw rolniczych zażądano sprawozdania o skutkach podobnej, jak niniejszy projekt, ustawy i oświadczenia, czy rolnictwo tak wielki nowy ciężar ponieść będzie w stanie. (Brawo).

Sprawy krajowe.

Lwów 31 maja.

(Mamoryał do rządu w sprawie subwencyonowania hodowli bydła w kraju).

(×) Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm — jak wiadomo — ustawę o licencyonowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych. Nadto uchwalono utworzenie stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50,000 złr. na udzielenie pożyczek tym gminom, które według powyższej ustawy będą musiały postarać się o buhaja gminnego, a nie rozporządzają na ten cel dostatecznemi środkami. Na inne zaś środki podniesienia hodowli bydła rogatego, a głównie na subwencyonowanie obór zarodowych, urządzanie wystaw, premiowanie hodowców i t. p., uchwalił Sejm wstawiać w budżet krajowy, począwszy od 1 lipca b. r., corocznie po 30,000 złr., polecając zarazem Wydziałowi krajowemu, ażeby na ten sam cel wyjednał u rządu takąż samą subwencyę ze skarbu państwa, tj. po 30,000 złr. rocznie, na lat 10 zapewnionych.

Wykonywując powyższe polecenie, Wydział krajowy odniósł się do prezydyum Namiestnictwa o wyjednanie subwencyi na cel powyżej wskazany w kwocie 30,000 złr., a względnie o podwyższenie dotychczas obu Towarzystwom rolniczym we Lwowie i w Krakowie udzielanej na cele hodowlane subwencyi do wysokości 30,000 złr. i zapewnienie tejże na przeciąg lat 10.

Wydział krajowy podniósł w motywach swych, że sprawa podniesienia hodowli bydła w kraju naszym jest pierwszorzędnej doniosłości tak ze względu na interes prywatny rolników, jak niemniej i przedewszystkiem ze względu na gospodarstwo krajowe wogóle i interes państwa. Zrozumiały to zresztą nasze krajowe Towarzystwa rolnicze i zajęły się już dawniej i bardzo energicznie tą sprawą. Zawlekana jednakże przez bydło stepowe zaraza obracała w niwecz wszelkie usiłowania tych Towarzystw i prywatnych hodowców. Dopiero od czasu, gdy zamknięcie granicy wschodniej dla bydła stepowego uwolniło kraj od klęski zarazy, gospodarstwo krajowe rujnującej, a rząd udzielił Towarzystwom rolniczym większej cokolwiek subwencyi na założenie obór zarodowych, stacyj buhajów i t. p., zaczęły wyraźniej występować na jaw dodatnie rezultaty zabiegów i starań krajowych Towarzystw rolniczych. Niestety, już po trzech latach zredukowaną została pomoc materyalna państwa do sumy, niewystarczającej na przeprowadzenie planów podniesienia hodowli, przez Towarzystwo rolnicze gruntownie obmyślanych, wskutek czego też akcya tych Towarzystw, zredukowana do szczupłych bardzo środków, znacznie osłabnąć musiała.

Mimo tych trudności hodowla bydła w kraju postąpiła, ale postąpiła znaczniej u większych przeważnie właścicieli ziemskich, którzy posiadając potrzebne do tego środki, a zapewnieni od strat, na jakie dawniej przez zawlekanie zarazy stepowej narażeni byli, nie wahali się już poczynić potrzebnych nakładów. Podniósł się również, zdaniem Wydziału kraj., stan hodowli bydła włościańskiego, ogół jednak tego bydła przedstawia pstrokaciznę skarłowaciałej pozostałości bydła krajowego i rozmaitych krzyżowań ras kolejno do kraju wprowadzanych, które utrzymywanem jest, jako „złe konieczne“ głównie do produkcyi nawozu stajennego, gdyż do innych celów jest po największej części niezdatne, a przynajmniej nie zdolne zadość uczynić dzisiejszym potrzebom postępowego rolnictwa, a tem samem nieodpowiednie do powiększenia dochodu z ziemi, obciążonej coraz bardziej podatkami i innymi dodatkami.

Wydział krajowy podniósł następnie, że aby akcyę na polu podniesienia hodowli bydła w kraju przyspieszyć, a osiągniętych dotychczas rezultatów i poniesionych na nie kosztów nie stracić, uznały oba krajowe Towarzystwa rolnicze, zgodnie z kraj. komisyą rolniczą, że na ten cel potrzeba koniecznie około 60.000 złr., rocznie przeznaczyć i subwencyę tę na podniesienie hodowli bydła przeznaczoną przynajmniej na przeciąg lat 10 zapewnić. Bez takiej, na pewien szereg lat z góry zapewnionej subwencyi, nie da się — zdaniem Wydziału krajowego — żaden racyonalny plan postępowania i użycia środków podniesienia hodowli bydła ułożyć, a tem mniej z pomyślnym skutkiem przeprowadzić. W przekonaniu zaś, że rząd udzieli na ten cel subwencyę w kwocie 30.000 złr. corocznie przez lat 10, uchwalił Sejm subwencyę z funduszu krajowego w tej samej wysokości.

Wydział krajowy podniósł następnie, że w myśl opinii kraj. komisyi rolniczej, funduszem subwencyjnym na oba Towarzystwa rolnicze we Lwowie i Krakowie w odpowiednim stosunku rozdzielonym, rozporządzać mają komitety tychże Towarzystw na podstawie planu przez nie wspólnie ułożonego, a po zasięgnięciu opinii kraj. komisyi rolniczej przez Wydział krajowy zatwierdzonego. Wydział krajowy upraszał tedy Namiestnictwo, aby i subwencya z funduszów państwowych przez rząd na cele podniesienia hodowli bydła przeznaczona, rozdzieloną była w tym samym stosunku pomiędzy oba kraj. Towarzystwa rolnicze, w jakim przeznaczona na ten cel subwencya krajowa rozdzieloną zostanie.

Wreszcie podniósł Wydział krajowy, że jednym z najważniejszych środków podniesienia hodowli bydła jest ustawa hodowlana, która, ograniczając dowolność w używaniu do hodowli rozpłodników nieodpowiednich, źle rozwiniętych, lub o błędach organicznych, łatwo na potomstwo przenośnych, zaprowadza równocześnie obowiązek dla gmin utrzymywania rozpłodników dla podniesienia hodowli bydła odpowiednich. Jak wielką zaś uwagę do jak najrychlejszego wprowadzenia tej ustawy w życie przywiązywał Sejm, dowodzi — zdaniem Wydziału krajowego — iż celem ułatwienia wprowadzenia tej ustawy w życie, uchwalił utworzenie osobnego stałego funduszu hodowlanego w wysokości 50,000 złr. Wydział krajowy wyraził zatem nadzieję, że rząd w interesie kraju i państwa udzieli ze skarbu państwa subwencyi na podniesienie hodowli bydła w kraju naszym, oraz uzyska jak najrychlej Najwyższą sankcyę dla uchwalonej przez Sejm ustawy hodowlanej.

KRONIKA.

Kraków 1 czerwca.

— **X. Anatol Nowak**, dotychczasowy sekretarz Kuryi Książęco-Biskupiej, został zamianowany na dzisiejszem posiedzeniu Konsystorza, kanclerzem tejże Kuryi.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa. — Jan Zacharyasiewicz przybył wczoraj do Krakowa po dwumiesięcznej podróży po Francyi i Szwajcaryi.

— **Aleksander Zarzycki**, były dyrektor konserwatoryum warszawskiego, powszechnie znany pianista i wysoko ceniony kompozytor, bawi chwilowo w naszem mieście. Obecnie wykończył p. Zarzycki suitę na orkiestrę, która będzie wykonaną w czasie polskich produkcyj w Wiedniu. Utwór ten, o szerokim zakroju, odznacza się potoczystością myśli i bogactwem motywów. Rytmy tańców polskich, stanowiące tło niektórach części suity, nadają utworowi temu charakterystyczną cechę.

— **Z Uniwersytetu.** P. Edward Piotrowski, rodem z Tarnowa, uzyskał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Komisya teatralna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego i uchwaliła zamówić, na podstawie przedłożonych szkiców, następujące dekoracye u firmy Burgharta dla nowego teatru krakowskiego: czarny staw, okolicę górską, las liściasty jasny, las ciemny (bór), szkic ogrodu, park książęcy, salon współczesny ciemny, zwykły mieszczański pokój, salon jasny, drugi salon jasny *(modern)*, salę romańską, salon książęcy, salę gotycką, widok starożytnego miasta, salę renesansową, więzienie, izbę na poddaszu, widok miasta współczesnego, podwórze zamkowe, portalową kulisę z sufitami, obłoki, salon czarodziejski. Prócz tego zamówione będą jeszcze 4 dekoracye na tle narodowem. Dalej uchwaliła komisya przedłożyć Radzie do przyjęcia ofertę firmy Bornstein i Blankstein w kwocie 5.779 złr. na dostarczenie terazza (ozdobnej lanej posadzki), oraz ofertę p. Freunda, mechanika Uniwersytetu Jagiellońskiego, w kwocie 1.212 złr. na wykonanie gromochronów. Wreszcie zastanawiała się sekcya nad następującą sprawą: p. Maurycy Liebling wniósł do Magistratu względnie do sekcyi ekonomicznej podanie o udzielenie pozwolenia na zbudowanie cyrku w ul. Dietlowskiej na przeciąg 3 lat. Tak Magistrat jak sekcya postanowiły zasięgnąć w tej mierze opinii komisyi teatralnej. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliła ostatecznie komisya wyrazić opinię, iż ze względu na teatr nie zachodzi żadna przeszkoda do udzielenia zezwolenia pod zastrzeżeniami, jakie uznają za wskazane Magistrat i sekcya ekonomiczna.

— **Z teatru.** Przedstawieniem *Naszych najserdeczniejszych* zamknęła p. Marcello szereg swych gościnnych występów na scenie krakowskiej, które długo pozostaną w pamięci naszej publiczności. Serdecznie też żegnała publiczność warszawskiego gościa, któremu zawdzięcza tyle prawdziwie miłych i artystycznie podniosłych chwil. Przedstawienie wczorajsze było zarazem ostatnim w tegorocznym sezonie spektaklem krakowskiej trupy.

— **Ślub.** W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem w kościele św. Barbary pobłogosławił X. kanonik prof. Dr Spis związek małżeński p. Józefa Kwicińskiego, urzędnika krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z panną Maryą Zgórską, córką ś. p. Jana Zgórskiego i ś. p. Ludwiki z Pellerinów Zgórskiej.

— **Zjazd koleżeński.** Otrzymujemy następujące pismo: Przypominamy kolegom, którzy w r. 1882 ukończyli klasę ósmą (oddział A) w gimnazyum św. Anny w Krakowie i składali tamże egzamin dojrzałości, że według umowy, w czerwcu roku bieżącego, jako w lat dziesięć, odbyć się ma w Krakowie zjazd koleżeński. Za porozumieniem się kolegów, przebywających na miejscu w Krakowie, termin zjazdu wyznaczony został na dzień 29 czerwca b. r. Dnia poprzedniego, tj. we wtorek 28 b. m. o godz. 8 wieczorem spotkanie i powitanie w ogrodzie strzeleckim.

Kraków, dnia 30 maja 1892 r.

Za miejscowych kolegów:

Dr Kazimierz Bystrzonowski. Dr Adam Langie.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Ś. p. Adolf Tetmajer, urodzony w r. 1812 w Kwiatonowicach w Galicyi, z kursu filozoficznego we Lwowie udał się w szeregi walczących w czasie rewolucyi listopadowej. Wstąpił on do 2 pułku ułanów korpusu Ramorina, został raniony granatem w nogę w czasie odwrotu Ramorina ku granicy galicyjskiej. Po wyleczenie się z ran wchodzi w stosunki z partyzantami Zaliwskim i Zawiszą i przez kilka lat agituje w celach patryotycznych. Następnie wyjeżdża do Lipska. Po powrocie gospodaruje w Słupi. Tam zaskoczył go rok 1846. Chłopi, chcąc go ocalić przed rzezią, wiążą go i wiozą do Bochni. Po drodze w Dąbrowicy czerń napada na konwój, rozpędza chłopów ze Słupi i rani ś. p. Tetmajera kilkoma cięciami siekiery w głowę. Pozornie nieżywego wiezie wierny służący do Bochni, gdzie chory po kilku dniach odzyskuje przytomność. Chłopi zniszczyli w Słupi dużą bibliotekę z cennemi dziełami; w rzezi utracił też Tetmajer brata. W r. 1863, wysłany w misyi politycznej przez „Rząd narodowy“ do Paryża, przywozi ztamtąd 6 milionów franków na cele patryotyczne. Skompromitowanego politycznie osadzają w więzieniu na zamku w Krakowie.

Jako właściciela wsi Ludzimierz, w nowotarskim powiecie, wybierano później ś p. Tetmajera marszałkiem i posłem na Sejm krajowy. Góry i górali kochał on nadewszystko. Zanim powstała moda jeżdżenia w Tatry, znał on tam każdy zakątek, Ludzimierz gromadził wielu zwiedzających góry, a on chętnym i zamiłowanym bywał przewodnikiem wśród pięknych okolic. — Między innemi osobistościami Seweryn Goszczyński gościł dłuższy czas w Ludzimierzu, równie jak Mikołaj Zyblikiewicz. Oddany sprawom publicznego zawodu, czas swój i zdolności poświęcał ś. p. Tetmajer najchętniej na usługi drugich. Z rzadką skromnością nietylko że nie szukał chwalby ze swej pracy, lecz zwykle dokonywał jej bezimiennie. Wiedzą o tem koledzy sejmowi, wiedzą zwłaszcza górale, którym tak był oddanym, a tak kochał te strony, że zdawało mu się, iż tam inaczej oddychał. Wielu rzeczy później dokonanych bywał ś. p. Tetmajer inicyatorem, tak np. Towarzystwa Tatrzańskiego, którego pierwsza myśl powstała na wspólnej naradzie z hr. Dzieduszyckim Włodzimierzem i hr. Reyem.

Światły, pełen towarzyskich przymiotów, żyjący myślą o ogólnych sprawach, do końca zachował bystrość sądu i znakomitą pamięć. Dowodem pamięci niechaj będzie to, że Wspomnienia z r. 1831, ogłoszone bezimiennie w jednem z pism miejscowych, pisał przed kilku miesiącami bez żadnych źródeł ni notat.

Cześć pamięci człowieka, pełnego cnót obywatelskich, prawego patryoty, który cierpiał i pracował dla kraju, dbając przedewszystkiem o podniesienie i oświatę ludu, i któremu tak żywo leżało na sercu wszystko, co polskie. Niejedno dziecko zawdzięcza mu też naukę i to, że wyszło na człowieka z pod wiejskiej strzechy, gdyż dopóki mógł tylko, serdecznej pomocy i opieki swej nie cofał nigdy. Dlatego pamięć jego tak żywą jest w górach, gdzie przeważnie przebywał i działał. *(W.).*

— **W tutejszych handlach** pojawiły się po raz pierwszy karty korespondencyjne z widokami Wawelu, mogiły Kościuszki, bramy Floryańskiej, Sukiennic,

kościoła N. Maryi Panny. Podobne karty w innych miastach, z zasługującemi na uwagę widokami, mają szerokie rozpowszechnienie; i u nas zapewne wejdą w życie i będą stanowić dla każdego miłą z Krakowa pamiątkę.

— **Kolonie lecznicze w Rymanowie.** Komitet kolonij leczniczych, na którego czele stoi p. Stanisławowa hr. Badeniowa, przystąpić zamierza do dalszego prowadzenia budowy domu dla kolonij w Rymanowie, którą-to budowę w roku zeszłym przerwać musiano z powodu, że z funduszu budowy wydano 500 złr. na cele utrzymania i kuracyę licznej dziatwy. Otóż komitet nie wątpi, że ofiarna publiczność nasza, spiesząca zawsze z pomocą materyalną, gdzie widzi cel szlachetny, ułatwi komitetowi trudne jego zadanie i przyczyni się do zasilenia funduszu budowy. Datki nadsyłać można na ręce skarbnika kolonii p. Wład. Zontaka we Lwowie (w muzeum Dzieduszyckich), lub za pośrednictwem redakcyj pism codziennych.

— **Dr Antoni Małecki** wraz ze swoją małżonką udał się na letni pobyt do Gmunden. Około 15 lipca pp. Małeccy przybędą do Zakopanego.

— **Dr Antoni Surowiecki**, adwokat w Tarnobrzegu, został ustanowiony jeneralnym substytutem ś. p. Dra Józefa Tumidajowicza, adwokata w Tarnobrzegu, zmarłego w dniu 22 maja b. r.

— **Wielki pożar** w Skwarzawie, w powiecie złoczowskim, zniszczył dnia 27 b. m. około 100 zagród włościańskich, pozostawiając 700 osób bez dachu i zapasów żywności. Szkoda przenosi kwotę 50.000 złr. i była w małej części ubezpieczona.

— **Zmiana własności.** W połowie maja b. r. nabyli w drodze kupna bracia pp. Jan i Stanisław Pinterhofferowie, dotychczasowi właściciele jednej połowy dóbr Winograd Leśny, w pow. tłumackim położonych, przeszło 1000 morgów obszaru mających, drugą połowę tych dóbr do pp. Katarzyny z Pinterhofferów i Teofili z Amirowiczów de Roszko Bogdanowiczowych należącą, przez co stali się współwłaścicielami całych rzeczonych dóbr.

— **Stypendyum.** P. Włodzimierz Niezabitowski nadał z mocy przysługującego sobie prawa opróżnione stypendyum z fundacyi im. Ludwiki Niezabitowskiej w kwocie rocznych 210 złr., Gerwazemu Władysławowi dw. im. Dzimbinskiemu, uczniowi IV klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował kancelistów Namiestnictwa, Bolesława Loefflera i Wilhelma Horzitzę, sekretarzami powiatowymi, oraz kancelistę przy sądzie powiatowym w Wiszniu, Augusta Ehrlicha, kancelistą Namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Rawie; dalej przeniósł p. Namiestnik sekretarzy powiatowych: Karola Gollmunitowicza ze Lwowa do Krosna, Stanisława Kolasińskiego ze Lwowa do Mościsk, oraz kancelistę Namiestnictwa, Stanisława Głowaczewskiego z Mościsk do Lwowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Jana Zawalkiewicza, ze Stanisławowa do Lwowa.

— **P. Stanisław Sozański**, adjunkt sądowy we Lwowie, został powołany do najwyższego Trybunału.

— **Godność podkomorzego** otrzymał Roman hr. Drohojowski.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hanusowce, w powiecie stanisławowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Rząd grecki** wydał rozporządzenie, według którego obcokrajowcy, udający się do Grecyi, muszą być zaopatrzeni w paszporty, widymowane przez greckie konsulaty, które za wizę pobierać będą opłatę 5 drachm.

— **Pomnik ś. p. X. biskupa Janiszewskiego.** Ośm miesięcy dobiega, odkąd zwłoki ś. p. X. biskupa Janiszewskiego spoczęły w katakumbach kościoła gnieźnieńskiego obok śmiertelnych szczątków arcybiskupa Władysława Sulimy Oporowskiego i Andrzeja Olszowskiego. Jak niegdyś bratanek Prymasowi Olszowskiemu, tak w ostatnich dniach wdzięczny i przywiązany siostrzeniec, ks. Antoni Andrzejewicz, kazał postawić w kaplicy pomnik swemu wujowi X. biskupowi Janiszewskiemu, drogi pomnik p. Stefana Ballenstedta z Berlina w stylu odpowiednim do stylu całej kaplicy z napisem w klasycznej łacinie, podług wzoru katakumbowych, zredagowanym przez X. prof. Dra Pawlickiego. Napis ten w polskim przekładzie brzmi:

„Tu spoczywa w pokoju Chrystusowym Jan Chryzostom Janiszewski, biskup tytularny Eluzański, niegdyś proboszcz kościelecki. Kościelną i świecką wymową nikomu nie ustępujący, [illegible] do pobożności pobudził. Obywateli i Ojczyzny praw mężnie bronił na sejmach. [illegible] urząd oficyała archidyecezyi poznańskiej troskliwie sprawował. [illegible] Kłopoty wygnania, spokojnym zniósł umysłem. [illegible] Nakoniec z żalem i wśród łez wszystkich wiernych, pielgrzymkę doczesną na siedzibę niebieską zamienił, w Gnieźnie 11 października roku 1891, mając lat 73, kapłaństwa 47, biskupstwa 20.“

„Antoni Andrzejewicz, biskup tytularny Filomelski, siostrzeniec najlepszemu wujowi w smutku pomnik ten położył. Żegnaj i używaj żywota w Bogu.“

Pomnik ten w górze zdobi podobizna twarzy z białego marmuru ś. p. X. Janiszewskiego, a pod napisem emblemata biskupiej godności.

— **Z Monachium** donoszą nam: Pierwszy obraz, sprzedany na wystawie, jest roboty Polaka, malowany przez Edwarda Römera w Wilnie. Nabył go profesor H. L. de Haas, delegowany na monachijską wystawę z Holandyi, znany malarz zwierząt.

— **Wyścigi w Warszawie.** Pierwszy dzień wyścigów (niedziela) był bardzo udany. Rozpoczęła się gonitwą sprzedażną, przeznaczoną dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Pierwszą, po przebyciu dwuwiorstowej mety, 2 m. 38 s., stanęła 5-letnia klacz zagraniczna „Ho-bank“ (Torpido i Hains-bi) barona Wrangla. Drugie miejsce zajęła 3 letnia „Katarzyna“ W. Myszorowicza, za nią 3-letni „Giermek“ hr. A. Potockiego, a następnie 4-letnia „Czajka“ ks. A. Lubeckiego. Nagrody wynosiły 250 rs. 20 kop. i 64 rs. 80 kop.

O nagrodę „Kiejstuta“ — wyścig z płotami na mecie dwóch wiorst — mierzyły się: 5-letnia „Aquila“ (Highlander i Reate) I. Dobrogosta, 6-letni „Le Heron“ J. Reszkego i 4-letnia „Tapioca“ L. Grabowskiego i G. Zielińskiego. „Aquila“ (Wilson), prowadząc gonitwę z miejsca do mety, zwyciężyła łatwo pod dżokiem Wilsonem w 2 m. 42 s. Drugim był „Heron“ na kilka długości, dosiadany przez p. Rzewuskiego. Wysokość nagród: 250 rs. 20 kop. i 64 rs. 80 kop.

O nagrodę „Otwarcia“ — pierwszemu koniowi 451 rs. 80 kop., drugiemu 115 rs. 20 kop. — mierzyło się siedm koni 4-letnich i starszych, które w roku zeszłym nie zdobyły nagród na sumę 2.000 rs. — Pierwszy o parę długości przybył do celu dwuwiorstowej mety w 2 m. 34 s. „Tormentor“ (Zitzen i Image) I. Dobrogosta, druga była 4 letnia „Carissima“ W. Myszorowicza, trzecim „Konkurent“ z rządowego Janowskiego stada; za nim: 4 letnia „Borea“ J. Reszkego, 4-letnia „Pomoc“ L. Grabowskiego, 3-letnia „Facetka“ hr. A. Potockiego i 4-letnia „Nevermind“ I. U. Niemcewicza. Ostatnia uległa wypadkowi, to jest przeciągu ścięgna przez naskoczenie na nią w biegu drugiego konia.

Najpowabniejszą próbą dnia była nagroda „Przychówku.“ Pierwszemu koniowi 1.327 rs. 50 kop., drugiemu 436 rs. 50 kop., trzeciemu 90 rs. — na mecie dwóch wiorst. Wystąpiły zatem, jeżeli nie sama fine fleur stajen, to w każdym razie okazy bardzo udatnej hodowli, które i kształtami wyróżniły się i mile wpadały w oko: potężnej budowy i imponujący wzrostem kasztanowaty ogier „Vauvineux“; gniady, pięknej, silny „Grześ“; bardzo szlachetna [illegible] klacz „Tsigane“; normalna, gniada „Regina“ i kasztanowaty, muskularny i urodziwy „Australian.“

Pod względem wykazania sił i lotności, to najwięcej odznaczyły się: „Tsigane“ (Faugh a ballagh i Tebro) J. Reszkego i „Vauvineux“ (Warcraft i Vanille) Janowskiej stadniny. Ostatni, zdaje się nie zupełnie jeszcze „gotów,“ prowadził forsownie cały wyścig pod dżokiem Kiddem i został dopiero prawie u celu zagrożony przez „Tsigane,“ która dzięki wprawnej jeździe Kitzenera wyprzedziła go o głowę, kończąc dystans w 2 m. 36 s. Trzecie miejsce zajął „Australian“ I. Dobrogosta, czwarte „Regina“ L. Grabowskiego, za nią „Dziwak“ I. U. Niemcewicza. „Grześ“ hr. A. Potockiego w pół drogi zatrzymany został; podobno został wypchnięty ze szranek.

O nagrodę „Próby“ — pierwszemu koniowi 513 rs., drugiemu 180 rs. 50 kop. — [illegible] na dystansie 1½ wiorsty pięć trzylatków. Pierwszą u słupa w 1 m. 58 s. stanęła znów pod Kitschnerem „Dolores“ (Row-row i The Doe) J. Reszkego, wyprzedzając „Duchesse-de-Berry“ L. Grabowskiego, „Lorda Palmera“ W. Myszorowicza, „Reine Marguerithe“ stadniny rządowej Janowskiej, „Renomę“ hrabiego J. Potockiego i „Złotą Rybkę“ J. Dobrogosta.

Dzień zakończony został nagrodą dla dżentlemenów — pierwszemu koniowi 172 rs. 80 kop., drugiemu 43 rs. 20 kop. — dystans 2 wiorsty. Pierwszy łatwo minął słup 4-letni „Franz-Moorchen“ w 2 m. 39 s. (Fang-a-Ballagh i Sara Moorchen) z Janowskiego stada, [illegible] drugą była 4-letnia „Bajka“ pod właścicielem ks. A. Lubeckim, trzecim p. „Tirard“ korneta Lichaczewa, ostatnim na wiele długości „Le Sarrasin II“ bar. Wrangla, dosiadany przez korneta Markizowa.

— **Markow jako... pielgrzym.** Dz. Polski pisze: Osławiony redaktor *Hałyckoj Rusi*, p. Markow, wybrał się do Rosyi na 900-letni jubileusz założenia pierwszego klasztoru w Rosyi przez ś. Sergiusza. [illegible] sprawozdania, umieszczone w *Hałyckoj Rusi*. Po ukończonych uroczystościach pielgrzym Markow, zaopatrzywszy się w rozmaite broszury, przeznaczone dla zwolenników w Galicyi, [illegible] w Bełzcu, poddano go dokładnej rewizyi, a następnie w asystencyi żandarmów odstawiono do aresztu w Rawie Ruskiej. [illegible] O tem jednakże *Hałyckaja Ruś* nie donosi. [illegible]

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 2 czerwca: *Gasparone*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W piątek 3 czerwca: *Gonitwa za szczęściem*, opera komiczna w 4 aktach Souppéego.

W sobotę 4 czerwca: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

W niedzielę 5 czerwca: Na dochód Stowarzyszenia wzaj. pomocy artystów sceny Lwowskiej: *Halka*, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Dnia 31 maja pogoda; termometr od +15·3 doszedł do +23·2 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 1 czerwca stan jego był 741·5 mm., termometru +18·4 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 2 czerwca św. Erazma i Eugeniusza.

Telegramy własne „Czasu“.

Praga 1 czerwca. Według doniesień dzienników czeskich, dnia 12 b. m. odbyć się ma w Kolinie zgromadzenie wybitnych Staroczechów w obecności Staroczechów morawskich. Na zgromadzenie to zaproszeni zostaną także umiarkowani Młodoczesi. Przedmiotem obrad będzie sprawa porozumienia pomiędzy oboma czeskiemi stronnictwami.

Buda-Peszt 1 czerwca. Prezydent ministrów hr. Szapary postawić ma w sejmie węgierskim następujący wniosek: „Ponieważ Najj. Pani nie będzie mogła wziąć osobistego udziału w uroczystościach budapeszteńskich, Izba wyszle do Niej specyalną deputacyę, która złoży życzenia w imieniu Sejmu.“

Buda-Peszt 1-go czerwca. *Nemzet* przynosi wiadomości o rzekomem silnem wzburzeniu w Królestwie Polskiem.

Buda-Peszt 1 czerwca. *Nemzet* wywodzi, że wzburzenie umysłów w Królestwie Polskiem spowodowane jest w części agitacyami zagranicznemi, które jednak nie wychodzą z Galicyi, ale zkądinąd. Galicya nie bierze udziału w agitacyach. Kluby agitatorskie rozporządzają dość wielkiemi sumami; dotychczasowa ich czynność jest tylko przygotowawcza, ale wkrótce mają rozpocząć właściwą akcyę. (Z naszej strony dodajemy, że o jakiemkolwiek wzburzeniu umysłów w Królestwie Polskiem, absolutnie nic nie wiadomo. Informacye dzienników węgierskich, odnoszące się do spraw Królestwa Polskiego, są zawsze błędne, a często pochodzą z mętnych i tendencyjnych źródeł. *Przyp. Red.*).

Berlin 1 czerwca. *Allg. Reichs-Corresp.* notuje pogłoskę, iż cesarz Wilhelm w dniu 29 b. m. uda się w podróż ku przylądkowi północnemu, a w dniu 4 sierpnia stanąć ma z powrotem w Wilhelmshafen.

Z Neuwied donoszą, że w tych dniach królowa rumuńska przybędzie z Pallanzy do zamku Segenhaus w odwiedziny do swej matki.

Berlin 1 czerwca. Zdaje się rzeczą pewną, że car nie przybędzie do Berlina. Wynika to już ztąd, że ambasador Szuwałow udaje się pojutrze na willegiaturę letnią. Koła urzędowe niemieckie oświadczają, że spotkanie cesarza Wilhelma z carem mogłoby nastąpić tylko w Berlinie albo Poczdamie, nigdy zaś w Kiel.

Petersburg 1 czerwca. Giers wyjechał już z Petersburga do willi letniej w Finlandyi, gdzie zabawi do sierpnia. Tymczasowe kierownictwo ministeryum spraw zagranicznych powierzone zostało Szyszkinowi.

Minister spraw wewnętrznych Durnowo zarządził, aby od 13 b. m. zaprzestano w cerkwiach zbierać składki na rzecz dotkniętej głodem ludności. Dalszego wsparcia użyczać będzie już wyłącznie rząd.

Londyn 1 czerwca. *Daily Chronicle* donosi z Petersburga pod datą 30 z. m.: Krążą pogłoski, że obecnie czynią się gorliwe przygotowania, ażeby przywrócić *modus vivendi* pomiędzy Rosyą a Niemcami. Niemcy stawiają za warunek zniżenie ceł na niemieckie fabrykaty; Rosya gotowa jest na to się zgodzić, jeżeli Niemcy zaręczą, że nie zaatakują Francyi. Dążenie Rosyi do przywrócenia w Bułgaryi *status quo* niema także doznać przeszkody ze strony Niemiec.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi walutowej Rapoport polemizował z onegdajszemi wywodami Plenera. Mowca oświadcza, że zgadza się z projektami rządowemi we wszystkich punktach.

Kramarz oświadcza, iż musi głosować przeciwko projektowi rządowemu dla politycznych i rzeczowych względów. Mowca uważa kwestyę złota i srebra za problem, niedający się rozwiązać; występuje za ustaleniem relacyi 119 i za zupełnem usunięciem pieniędzy papierowych przez stopniowe zamienianie całego obiegu not państwowych na zupełnie pokryte banknoty.

Mauthner oświadcza się za wnioskiem Plenera, pragnie jednak pozostawić rządowi ściągnięcie not państwowych rozmaitych kategoryj.

Piniński uważa podwyższenie podatków za nieuniknione wskutek regulacyi waluty i występuje przeciwko wszelkiemu pośpiechowi w nagromadzeniu złota i podjęciu wypłat w gotówce. Mowca zwalcza pogląd Schaupa, Mauthnera i Plenera co do relacyi i nazywa niepraktycznym wniosek Plenera, ażeby guldena srebrnego wprowadzić w obieg w miejsce papierowych not jedno-guldenowych.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 1 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej wyraził Neuwirth przekonanie, iż stoi na straconym posterunku. Mowca poczuwa się jednak do obowiązku wykazania, iż relacya została sztucznie stworzona, zaprzecza, iż napłynie wiele milionów złota, i wyraża przekonanie, iż obesłana przez wiele mocarstw międzynarodowa konferencya sprowadzi wielkie zmiany na targu srebra. Przedłożenia nie są dojrzałe do decyzyi. Jeśli rządowi rzeczywiście chodzi tylko o relacyę, to taka regulacya waluty jest nieszczęściem dla Austryi.

Wiedeń 1 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, że w dalszym ciągu zamianowani zostali kawalerami złotego runa: ambasador Szechenyi, książę Emil Fürstenberg, jenerał kawaleryi książę Croy-Dülmen, oraz hr. Ferdynand Zichy.

Wiedeń 1 czerwca. *Wiener Ztg* podaje obwieszczenie ministeryum spraw wewnętrznych, ogłaszające, stosownie do punktu 5 ugody o zarazie bydlęcej z Niemcami, zgodnie ustanowione ściślejsze opłaty wpustne.

Wiedeń 1 czerwca. Część członków deputacyi rumuńskiej odjechała dziś rano. Przywódzca deputacyi Dr Ratiu wręczył w południe szefowi cesarskiej kancelaryi gabinetowej Braunowi memoryał, obejmujący blisko 100 arkuszy pisma, a zredagowany w językach niemieckim, węgierskim i rumuńskim. Memoryał obejmuje zażalenia i życzenia Rumunów.

Wiedeń 1 czerwca. *Polit. Corresp.* otrzymała „ze strony kompetentnej upoważnienie“ do oświadczenia, że zupełnie bezzasadne są doniesienia dzienników, jakoby obecność bułgarskiego ministra skarbu Naczewicza w Wiedniu miała na celu zawarcie nowej pożyczki bułgarskiej.

Wiedeń 1 czerwca. Profesor psychiatryi Meinert umarł.

Wiedeń 1 czerwca. W międzynarodowym teatrze wystawowym w Praterze rozpoczyna dziś trupa czeskiego teatru krajowego i narodowego pod dyrekcyą Szuberta ośmiodniowy cykl przedstawień gościnnych, które budzą w Wiedniu wielkie zajęcie. Wykonane będą opery Smetany, Dworzaka, Bendla i Szebora, jeden melodramat Jarosława Vrchlicky'ego z muzyką Fibicha, tudzież dwa dramaty Jerzabka i dyrektora Szuberta, wogóle dzieła wyłącznie czeskich kompozytorów i autorów.

Wiedeń 1 czerwca. Dzisiaj odbyło się ciągnienie losów z r. 1864. Główna wygrana padła na seryę 3 617 Nr 24. Wygrana 20.000 złr. padła na ser. 2.073 Nr 92; dziesięć tysięcy na seryę 3.617 Nr 63; po pięć tysięcy na seryę 1.364 Nr 95 i ser. 3.062 Nr 81; po dwa tysiące na seryę 1.010 Nr 82 i ser. 2.073 Nr 19; po tysiąc złr. na ser. 267 Nr 23, ser. 1.288 Nr 93 i seryę 3.475 Nr 84.

Zagrzeb 1 czerwca. Z 51 przedwczoraj wybranych deputowanych 45 należy do partyi narodowej, 5 do partyi Starcewicza, jeden jest dziki. Z 23 okręgów, w których wczoraj odbywały się wybory, znanych jest 22 rezultatów. Wszyscy wybrani należą do partyi narodowej.

Praga 1 czerwca. Prezydent policyi Stejskal wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia celem objęcia urzędowania.

Praga 1 czerwca. W Brzezowej Horze (Birkenberg) w szybie „Maria“ wybuchł wielki pożar.

Praga 1 czerwca. Pożar w szybie „Maria“ w Brzezowej Horze wybuchł wczoraj po południu. Do tej chwili wydobyto 12 trupów. Roboty ratunkowe, częściowo pomyślne, prowadzą się ciągle. Pożar, o ile się zdaje, zagasł. Nie znaleziono jeszcze wielu górników.

Praga 1 czerwca. Według autentycznych wiadomości o pożarze kopalni w Brzezowej Horze, w ciągu nocy przybyło siedmiu lekarzy. Do godziny 4 nad ranem wydobyto 12 trupów i 20 osób żyjących, poczem zawieszono roboty, ponieważ ratujący zostali odurzeni wybuchem gazów. Przed południem podjęto roboty ratunkowe na nowo. Pożar został, zdaje się, zupełnie stłumiony. Przyczyna pożaru jest nieznana. Znawcy przypuszczają, że nastąpiło zapalenie się rusztowań drewnianych od lampy naftowej w czasie zmiany robotników. Liczba osób zaginionych nie da się jeszcze ściśle oznaczyć.

Buda-Peszt 1 czerwca. Komisya komunikacyjna przyjęła jednomyślnie projekt ustawy, dotyczący budowy bośniackiej linii kolejowej Janjici-Bugojno.

Buda-Peszt 1 czerwca. Z powodu jubileuszu koronacyjnego giełda zbożowa i giełda efektów będą zamknięte d. 7 b. m. po południu i 8 b. m. przez cały dzień.

Berlin 1 czerwca. Sprawozdanie dworskie stwierdza, że królowa Wilhelmina holenderska nie była wczoraj w Berlinie, lecz pozostała w Poczdamie. Doniesienie zatem o przeglądzie kompanii honorowej przez cesarza w zamku królewskim jest mylne.

Monachium 1 czerwca. Książę rejent otworzył międzynarodową wystawę sztuki, w obecności dworu, ministrów, dyplomatów, naczelników władz i licznie zgromadzonych artystów. Prezydent Stieler pozdrowił księcia rejenta, który krótko odpowiedział, a następnie wśród ogólnych okrzyków zwiedził wystawę.

Pod względem rozmiarów zajętej przestrzeni i wartości zgromadzonych dzieł sztuki, należy wystawa do najwybitniejszych przedsięwzięć tego rodzaju, w nowszych czasach urządzanych.

Paryż 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, odpowiadając na interpelacyę deputowanych Soubeyrana i Bourgeois co do sprawy walutowej, oświadczył Rouvier, że przedewszystkiem Anglia musi śledzić przebiegu rozwiązania przesilenia walutowego. Dla Francyi wskazana jest tylko przezorność. Rząd jest przeciwny wypowiadaniu łacińskiej unii monetarnej. Izba przyjęła w sprawie obu interpelacyj zwykły porządek dzienny, którego się rząd domagał.

Bruksela 1 czerwca. W pochlebnem piśmie przyjmuje król do wiadomości ustąpienie jenerała Brialmonta i dziękuje mu gorąco za wyświadczone usługi. Brialmont przyjął kandydaturę na deputowanego z Brukseli od stronnictwa liberalnego.

Rzym 1 czerwca. Izba prowadziła wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad klauzulą o cłach od wina.

Projekt ustawy w sprawie sześcio-miesięcznego prowizoryum budżetowego zostanie dzisiaj rozdany posłom. We czwartek obradować będzie nad nim komisya budżetowa, w sobotę albo w poniedziałek pełna Izba.

Petersburg 1 czerwca. Ogłoszone zostało rozporządzenie, według którego dla istniejących pięciu brygad strzelców w europejskiej Rosyi utworzone będą od 1 października po dwie lekkie baterye na stopie pokojowej z zaprzęgiem dla dwóch dział. Kaukazka brygada strzelców otrzyma dwie baterye górskie z dziewiętnastej brygady artyleryi, która w zamian otrzyma dwie nowe lekkie baterye. Podczas wojny, dziewiętnasta brygada artyleryi ma mieć dwie baterye z nabojami, a dwie z pociskami artyleryjskiemi. Etat regularnej konnej artyleryi zmniejszony został o 9 ludzi i 6 koni na bateryę.

Rewel 1 czerwca. Nadzwyczajny sejm estońskiej szlachty uchwalił, wbrew dawnym postanowieniom, utrzymać nadal tutejszą niemiecką szkołę katedralną szlachecką z językiem wykładowym rosyjskim na koszt szlachty.

Zofia 1 czerwca. Z powodu wypadku, jaki spotkał lorda Salisbury'ego, dowiadywał się Stambułow w drodze telegraficznej o zdrowie angielskiego premiera i otrzymał również od niego w drodze telegraficznej podziękowanie.

Zofia 1 czerwca. Ajencya Bałkańska oświadcza, iż wiadomość zawarta w *Nowoje Wremia* — jakoby były konsul rosyjski w Filipopolu Gerow otrzymał był polecenie od ministrów bułgarskich Grekowa i Naczowicza, oraz od ajenta bułgarskiego w Konstantynopolu Dimitrowa, ażeby prosił eksarchę bułgarskiego o interwencyę w sprawie przeprowadzenia pojednania z Rosyą — jest zmyśleniem i wytworem fantazyi, tem bardziej, że pomiędzy Gerowem a bułgarskimi ministrami nie przyszło do żadnego spotkania. Podobnież nieprawdą jest, jakoby Dimitrow otrzymał polecenie uczynienia propozycyj Nelidowowi w podobnym duchu, albo jakoby czynił je z własnej inicyatywy.

Aleksandrya 1 czerwca. (Doniesienie biura Reutera). Kasyer Jäger odstawiony został wczoraj do Tryestu.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 75	Anglobanki	155 25
„ srebrna „	95 45	Uniony	247 75
4% złota	112 80	Bankvereiny	118 —
5% pap. nieop.	100 90	Akcye Länderbank.	218 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe	322 —	„ „ lwowsko-czerniow.	245 25
Londyn	119 30	„ „ połudn.	97 50
Napoleony	9 48½	Elbethale	238 —
Dukaty	5 67	Nordbahny	2900
Marki	58 47½	Staatsbahny	304 25
5% Renta węg. pap.	100 70	Alpiny	64 20
4% „ złota	110 70	Akcye tytoniowe	179 75
Losy prem. węg.	142 50	Ruble	124 50
Losy tureckie	45 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 czerwca.

Banknoty austr.	171 —	4% Listy likw. pol.	66 —
Krótki Wiedeń	170 80	Akc. kol. Kar. Lud.	91 80
Banknoty ros.	213 65	„ austr. kred.	172 40
5% Listy zast. pols.	67 30	Ultimo Ruble	213 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 50
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. opróćz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 70	94 60
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
6% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. opróćz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. opróćz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ niepr.	100 80	101 50
4½% „	98 20	99 —
[illegible] w Krak. 23 l.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. opróćz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	213 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	243 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	333 —	337 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20
Wiedeń 31 maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	95 75	95 95
4⅖% „ srebrna	95 50	95 70

	płacą	żądają
4% Renta złota	113 20	113 40
5% „ papier. nieopodatkow.	101 —	101 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 60	142 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 25	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	110 65	110 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 50	94 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 40	156 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	319 90	320 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	361 50	362 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	218 80	219 40
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	999	1003
Unionbank . . . . . 200 „	247 50	248 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 25	118 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 —	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2895	2900

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 —	215 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 50	182 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 —	245 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	300 50	301 —
Südbahn (Lombardy) 200 „	89 75	90 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 25	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 25	101 25
3% „ „ Prem.	111 75	112 25
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 25	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 —	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 70	85 50
„ nieopd. „ „ „	93 80	94 8[illegible]
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 25	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 25	145 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 50	122 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	119 75	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 25	159 75
„ Węgierskie . „ 100	142 75	143 50
„ Tureckie . . fr. 400	45 75	46 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . . . . . . „ 100	188 40	189 20
Insbruku . . . . „ 20	25 50	26 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 60	17 90
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	24 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 48	9 49

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 91	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Rubel papierowy za 100 rubli	126 —	126 25
Lwów 31 maja.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „ . . .	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30
Warszawa 31 maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	102 25
„ „ „ „ V . .	— —	101 85
4% „ likwidacyjne . . .	— —	98 30
5% „ warszawskie ser. I .	— —	102 —
„ „ „ „ III .	— —	102 —
„ „ „ „ IV .	— —	101 50

Płótna i Bieliznę stołową, Ręczniki, Obrusy, Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie**, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (551-4-)

OBRAZ
Najświętszej Panny Częstochowskiej

na grubej blasze cynkowej prześlicznie malowany ściśle wedle oryginału, w ramach złoconych szerokich (wielkość z ramami 115/95 centimetr.) jest do nabycia

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Cena **100** złr. w. a. (1244-4-6)

Wydawnictwa Prawnicze
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

- **Helcel A. Z.** Dawne prawo prywatne polskie, część obejmująca wstęp, zasady ogólne i prawo rzeczowe . . złr. 1·20
- **Kasparek Franciszek prof.** Podręcznik prawa politycznego, tom I. . „ 4·—
  (Tom drugi pod prasą).
- — Zadanie filozofii prawa i jej stanowisko w dziedzinie nauk prawnych . „ —·60
- **Koczyński Michał.** Prawidła jurysdykcyi cywilnej z 1852 roku, tudzież Ustawy egzekucyjnej z r. 1887 i Nowelli procesowej z r. 1874, objaśnione z wywodów i wniosków władzy ustawodawczej w przekładzie poprawnym z dołożeniem przepisów związkowych „ 1·20
- **Krzymuski Edmund prof.** O najnowszym projekcie kodeksu karnego austryackiego „ —·50
- — Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech „ —·80
- — Wykład prawa karnego ze szczególnem uwzględnieniem ustaw austryackich, 2 tomy „ 6·—
- — Wykład procesu karnego austryack. „ —·70
- **Madeyski Stanisław prof.** Zarys nauki o posiadaniu jako podstawa do wykładu powszechnego prawa prywatnego austryackiego „ —·70
- **Orłowski Maryan.** Przepisy budownicze i ogniowe dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicyi „ —·40
- — Ustawa drogowa dla Galicyi z d. 18 sierpnia 1866 r. „ —·80
- **Retinger Józef dr.** Podręcznik austryackiego prawa wekslowego, przekład poprawny z uwzględnieniem tekstu niemieckiego oraz ustaw wekslowych, wydanych dla Węgier, Bośnii i Hercegowiny „ 1 50
- **„Volumina legum"** tom IX, obejmuje: prawa, konstytucye i przywileje od r. 1782—1792 „ 4·—
- **Wdowiszewski W.** Przepisy budownicze, ogniowe i porządkowe dla miasta Krakowa „ 1 80
  Oprawne w płótno „ 2·20
- **Zoll Fryderyk prof.** Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego, z krótkiem uwzględnieniem historycznego rozwoju pojedynczych jego instytucyj, tom I. „ 3·—

(1305-1-)

Une Française, moyen-âgé, cherche une place pour des jeunes enfants. — **B. J. Cracovie,** rue Zwierzyniecka No. 21. (1350-1-3)

Kancelarya spraw administr. Starosty **Reichelta we Lwowie** przeniesiona na ulicę Pańską pod Nr. 9, II. piętro. (1347)

Nauczycielka Polka wychowana w Paryżu, z wyższem wykształceniem w językach, muzyce i rysunkach, — **Francuzka** (bonne supérieure), zaszczytnie polecona, szuka do umieszczenia. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (1349-1-3)

Wykształcona dama życzy sobie przepędzić lato na wsi u chrześciańskiej rodziny; mówi po francusku i po niemiecku i gotowa jest udzielać nauki tych języków. — Oferty pod **U. A. 5378** przyjmują **Haasenstein & Vogler** (Jaulus & Comp.) w **Budapeszcie.** (1224)

Sprzedajemy dług, prenotowany na realność w Krakowie, w sumie około 5000 złr. (1346-1-5) **Ludwik Oser & Co.,** Mühlsteinfabrik in **Krems a. D.**

Kamienica piętrowa o 13 frontowych oknach, 19 ubikacyach mieszkalnych, z pięknym ogrodem kwiatowym i drzewkami owocowemi przy głów. ulicy w Podgórzu, jest na tanio i pod korzystnemi warunkami (za dopłatą 5700 złr., z których 1000 złr. może zostać na hipotece) **zaraz do sprzedania.** Zgłoszenia w cukierni p. *Masłowskiego* w Krakowie, ul. Grodzka. (1348-1-3)

Służbę doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych, poleca (1095-16-) **BIURO Świderskiego w Tarnowie.**

Kobieta w średnim wieku, inteligentna, z chlubnemi świadectwami, któraby zechciała przyjąć obowiązek jako bona do średnich dzieci, znajdzie zaraz umieszczenie w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Pierwsze, **najlepsze**, tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.

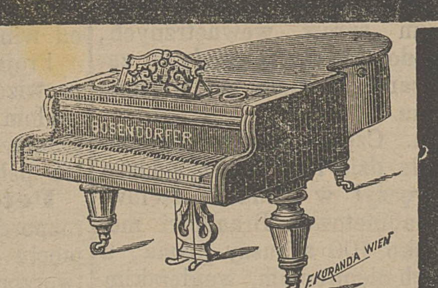
Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct, poleca za gotówką lub za zaliczką *Jerzy Dolenec,* handlarz miodu **w Lublanie** (Laibach). Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód prasny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szafkach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. (1044 3 26)

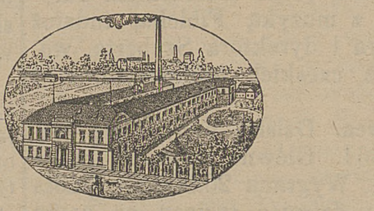
W. C. ANGELUS
(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
sprzedaje najtaniej:

Krokiety, Wolanty, Kręgle, Siatki ogrodowe, Taczki, Piłki, Strzelby, Czaka, Puszki do zbierania roślin, Prasy do zasuszania roślin, Latawce płócienne i Balony z bibułki angielskiej w różnych fasonach, Koła do biegania.

Nowość! (1161-4) Zwierzęta z tkaniny japońskiej.



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419-30-104)



PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA
fabryka ram barokowych i kielowanych
p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,** wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955 22-30)
Katalogi darmo.

Poleca się zakład przyborów kościelnych
p. f. **Ludwik Kottal w Wiedniu,**
I, Rothenthurmstrasse 29. (761-11-12)



Liturgiczne i stylowe ubiory mszalne, dalmatyki, pluwiale, chorągwie kościelne, baldachimy, velum, monstrancye, kielichy, ciborya, lampy ołtarzowe, lichtarze ołtarzowe, kadzielnice, pająki, bielizna i t. p. Obrazy ołtarzowe i stacye krzyżowe (tylko olejne obrazy), statuy drewniane, Boże groby itd. po najtańszych cenach oryginalnych. Illustrowany katalog darmo i opłatnie.

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-4-)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

C. i k. uprz.
CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza desinfekcyjna powłoka na **wszelkie przedmioty drewniane, budynki drewniane** i t. p. **Ochrona** przeciw grzybowi, wilgoci i gniciu. Piękna powłoką w kolorze orzechowo brunatnym. Każdy robotnik może powłokę uskutecznić. Pocztowa paczka 5 kilo opłatnie złr. 1·55. Przed naśladowaniami ostrzega się.

C. k. uprz. (563 4-12)
Anti-Septicum Schranzhofer

jedyny bezwonny i najtańszy środek odwaniający. Czysty jak woda, zgęszczony środek ochronny przeciw zarazom u zwierząt

Wzmac. Ścięgien Schranzhofer

(Sehnenstärker) uznana jako najlepsza woda do mycia dla koni. Dla każdego posiadacza koni niezbędna. W wielkich i małych flaszkach. Również polecamy naszą **kreolinę** itp. Prospekta, świadectwa, opisy użycia itp. darmo i opłatnie.

Carbolineum-Fabrik Amstetten
Avenarius & Schranzhofer
Wien, 3/1, Hauptstrasse 84.

KONIAK
Imperial z 3 gwiazdkami

w wybornym francuskim gatunku, stary, odleżały, łagodny, aromatyczny, tworzący krew i wzmacniający żołądek, rozsyłam pocztą za zaliczką 8 złr. 35 ct. za 4 litr. baryłkę lub 5 złr. 55 ct. za koszyk z 3 butelkami po 7/10 litra.— Jednaki lecz młodszy **koniak z 1 gwiazdką** po 6 złr. 50 ct. za baryłkę lub 4 złr. 50 ct. za koszyk z 3 butelkami jak powyżej.

Londyńską kawę

z przejrzałych i popękanych ziarn kawy w Anglii parą paloną i mieloną, bardzo wonną i wydatną, w blaszankach 4 kilo zawartości, za zaliczką pocztową 4 złr. 80 ct. za blaszankę. (1077 6 10)

Wszystko oclone i opłatnie.

R. Maiti, Capodistria pod Tryestem.

WIELKI WYBÓR TOWARÓW DROBIAZGOWYCH I PRZYBORÓW DO KRAWIECCZYZNY
poleca **EUGENIUSZ SMIDOWICZ w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 29.**
CENY NIZKIE. — ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. (823 3-)

Żegiestów zakład zdrojowo-kąpielowy
NAD POPRADEM, STACYA KOLEI.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiet, wycieńczenia po ciężkich chorobach, długotrwałej rekonwalescencyi, blednicy, braku apetytu, zaparciu stolca, neurasthenii, hipohondryi, histeryi i t. d.

Kąpiele borowinowe, popradowe i mineralne w łazienkach, urządzonych systemem Schwartza.

Znakomita górska stacya klimatyczna — mleko — żentyca.

Pora kąpielowa trwa w trzech sezonach: od 1 czerwca do 10 lipca, od 10 lipca do 20 sierpnia, od 20 sierpnia do 15 września.

W pierwszym i trzecim sezonie mieszkania tańsze o 30%.

Lekarz ordynujący: **Dr. Ludomił Korczyński.**

Na sezon bieżący lekarz zdrojowy wprowadza w użycie METODĘ LECZENIA HYDROPATYCZNEGO. (1187-2-3)

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd.**

Piła parowa o 2 kratach

składająca się:

z 1 machiny parowej o sile 35 koni,
z 2 garniturów kotłów parowych,
z 1 komina blaszanego,
z 1 kompletnej kraty 30-calowej } wyrobu Füschera,
z 1 kompletnej kraty 18-calowej }
z 5 pił cyrkularnych, szlifierń, wraz z innemi przynależytościami i narzędziami, wszystko w najlepszym stanie — jest bardzo tanio do sprzedania.

Piła położoną jest w pobliżu zachodnio-galicyjskiej stacyi kolei Państwowej i obecnie na krótki czas jest jeszcze w ruchu.

Łaskawe zapytania przyjmuje pod liter. **„M. 2558" Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (1225-1-2)

Pierwszy krakowski
zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męskich i sukien damskich,
właśc.: H. Hecker,

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancyą za skutek.

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jaknajspieszniej. (814 10 10)

H. Hecker.

Biuro przyjęcia: **Kraków, ulica Grodzka l. 51,** naprzeciw kościoła św. Piotra.

Auskunft: Direction Wien, Währing, Zimmermanng. 10.
Salzerbad

stacya kolei Zachodniej Hainfeld D. Aust., zdroje słone, soli glauberskiej, kuracye wodne, elektryczność, mięsienie, kuracye dyetetyczne i terenowe, pływalnia, 1800' n. p. m Ceny mierne, mieszkania na lato tanie. Prosp. darmo, kier. lekarz kąpiel. Dr. Fränkl. (1223 2-15)

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1006-17-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tudzież wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-17-25)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143 8-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

F. CEMBRONOWICZ,
majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979 35-)

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-39-)

Konkurs.

W myśl reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 13 maja 1892 r. L. 23492, rozpisuje podpisana Dyrekcya szpitala konkurs na **posadę rządcy szpitala ś. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1200 złr. rocznie, bezpłatne mieszkanie w szpitalu, światło i opał, trzy dodatki pięciolecia po 200 złr. i prawo do emerytury.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć za pośrednictwem swojej władzy przełożonej Dyrekcyi szpitala ś. Łazarza w Krakowie podania poparte:

a) metryką urodzin,
b) świadectwami z odbytych studyów,
c) dowodami znajomości rachunkowości i kasowości,
d) dowodami znajomości administracyi i gospodarki szpitalnej,
e) dowodami dotychczasowego zatrudnienia. (1252-3-3)

W razie nominacyi wymaga się kaucyi służbowej w kwocie 1200 złr.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem **15 czerwca b. r.**

Kraków, dnia 18 maja 1892 r.

Dyrektor szpitala:
Dr. Jan Harajewicz w. r.

Tanie ceny.

Patenta

uskuteczuia i spożytkuje (881 9-13)
międzynar. Biuro patentów
Heimann & Co.
OPPELN.

Długolet. doświadczenie.

Poszukuję administracyi dóbr lub dzierżawy małego folwarku. (1338-2 3)
L. Tomaszewski w Kałuszu.

Ukończony akademik

poszukuje guwernerki. Podejmie się przygotować samodzielnie do matury; chętnie także zająłby się uczniem z niższych klas gimnazyalnych. Adr.: **Do Janitora Collegii Novi, Kraków, dla Elte.** (1339-2-2)

Zdolnych czeladników meblowych

przyjmie **J. Pohlner,** właściciel fabryki mebli w **Cieszynie.** (1329 2 3)

Leopold Haase,
weterynarz dyplomowany
w wyższych c. k. szkołach weterynaryi w Wiedniu i Peszcie.

Po dwudziestoletniej praktyce weterynarskiej w kraju i zagranicą, osiedliłem się w celu wykonywania dalszej praktyki w **Krakowie** przy ul. **Niecałej** L. 10 (hotel Europejski), gdzie też urządziłem lazaret weterynaryjny dla koni i innych zwierząt domowych.

Na wezwanie wyjeżdżam na prowincyę bezzwłocznie. (864-15 24)

Prawdziwe Wapno hidrauliczne
z Perlmoos (1268-5-10)
(ANGELO SAULICH)
sprzedajemy po cenach fabrycznych.
H. & A. LORIE
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH
w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14.

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-26-104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Największy handel Maszyn do szycia
nietylko w kraju, ale w całej Austryi. (460-9-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża,

Iwonicz
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach, skrofulicznych, skórnych syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentyca, Inhalatorium.

Znakomita górska stacya klimatyczna.

URZĄDZENIA POSTĘPOWE, OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarze ordynujący: ***Dr. Kl. Dębicki*** **zakładowy i** ***Dr. Kaz. Kaden.***

SKŁADY WODY, SOLI I ŁUGU (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła Dyrekcya. (940-14-15)

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz **wszelkie roboty stolarskie,** jakoto: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen), **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p, jakoteż: **krzesła ogrodowe składane** poleca parowa fabryka



Braci WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materyały tarte. (1096-16-20)

SOBOTY (ZOPPOT)
KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.
Sezon od 15 czerwca do 1 października.

Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste itp. oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Elektryczne oświetlenie ogrodu przechadzki itd. Codzień koncerta kapeli kąpielowej. Reuniony, przejażdżki łódkami i t. p. W roku **1891 było tutaj 7000 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Prospektów i objaśnień udziela (1215-2 3)

DYREKCYA KĄPIELOWA.